Nr. 198. Lwów — Niedziela dnia 29 Sierpnia. Rok 1897.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . . 6 „

Numera z poprzednich dni po 10 ct.

Wszelkie „Doniesienia prywatne“ jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla balów, odczytów i koncertów, wszelkie spisy składek, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. i t. d. po 50 centów od wiersza.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i w Austryi miesięcznie
w Niemczech „
w innych państwach „
Za zmianę adresu dopłaca się ...
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy
Wiersz petitowy albo jego miejsce . . . 10 ct.
w „Drobnych ogłoszeniach“ za każde słowo tłustym petitem po . . . . . . 2 „
tłustym garmondem po . . . . 3 „
Korespondencye prywatne za każde słowo tłustym petitem po . . . . 6 „

Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.
Reklamy . . . 20 ct. | Nekrologia . . 20 ct.
Ogłoszenia do Przeglądu przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW“ ul. Karola Ludwika l. 6.
Ogłoszenia nad przeglądem politycznym 30 ct. od wiersza.

Dziś: C. 12 po Św. Ś. ś J. | N 11 po S Hł 2
Jutro: św. Róży z Limy | Flora i Ławra
Adres Redakcyi i Administracyi Ulica Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: *LUDWIK MASŁOWSKI.*
Wschód słońca o 5 m. 21, Zachód „ 6 „ 39
Długość dnia g. 13 m. 18. Ubyło dnia od wczoraj 3 m.

Czas odnowić prenumeratę. Wynosi ona na prowincyi:

Miesięcznie 1 zł. 10 ct.
Kwartalnie 3 „ 30 „
Półrocznie 6 „ 60 „
Rocznie 13 „ 20 „

Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

Przegląd polityczny.

Lwów 28 sierpnia.

Równocześnie z uchwałą posłów niemieckich, zebranych w Pradze, która udaremniła konferencyę ugodową, zapadła niejako kurtyna na scenie politycznej. Skończył się długi, pełen wrażeń akt, który rozgrywał się od pierwszej chwili zwołania Rady państwa i wydania rozporządzeń językowych aż do dni ostatnich. Obecnie coś nowego przygotowuje się na scenie. Hr. Badeni był onegdaj w Ischlu i miał z Cesarzem długą rozmowę, w której złożył mu sprawozdanie o sytuacyi politycznej. Po południu zaprosił Monarcha hr. Badeniego na obiad, który się odbył w cesarskiem kółku rodzinnem. To łaskawe przyjęcie, jakiego doznał hr. Badeni w Ischlu, już jest do pewnego stopnia wskazówką, jak wyglądać będzie scenerya polityczna w najbliższym okresie. Hr. Badeni pozostanie na swem stanowisku — to nie ulega wątpliwości, z tą myślą godzą się nawet, choć ze źle tajoną złością, organy stronnictw obstrukcyjnych. Natomiast niepewną jest rzeczą, czy hr. Badeni powrócił z Ischlu do Wiednia już z gotowym planem dalszego działania na dłuższy okres, z pełnomocnictwem cesarskiem do ewentualnych nadzwyczajnych zarządzeń, — czy też tylko z programem na najbliższe dni i z zamiarem ostatecznego ułożenia dalszej akcyi w porozumieniu z komitetem wykonawczym prawicy parlamentarnej. Niektórzy politycy przypuszczają to ostatnie i sądzą, że gabinet hr. Badeniego, który dotychczas stał ponad stronnictwami, obecnie oprze się o prawicę i przemieni się z rządu pozaparlamentarnego w parlamentarny. Zwłaszcza czeska prasa dowodzi bardzo gorąco, że tak być powinno i tak jest niezawodnie. Bez wątpienia w teoryi pogląd to zupełnie słuszny i z pewnością hr. Badeni szczerze i lojalnie wyjawi swe zamiary mężom zaufania większości parlamentarnej i wspólnie z nimi starać się będzie zapewnić państwu spokój i podstawy do dalszego rozwoju. Pytanie jednak, czy znajdzie u wszystkich dość dobrej woli i należytego zrozumienia potrzeb państwowych. Pokaże się to we środę, gdyż na ten dzień p. Jaworski, jako senior wszystkich prezesów klubowych, zwołał do Wiednia komitet wykonawczy prawicy na posiedzenie. Obradom tego komitetu życzymy szczerze jak najlepszego powodzenia, musimy atoli z całym naciskiem zwrócić uwagę na to, że jeżeli reprezentanci stronnictw nie będą się liczyli z tem, iż są tylko częścią całości, i że pracą najbliższej przyszłości powinno być nie dogodzenie tej lub owej części wyłącznie, lecz wzmocnienie całości, która się nazywa państwem, w takim razie przy najlepszych chęciach i ta próba zawiedzie. A uwagę tę nasuwa nam stanowisko, jakie zajęła prasa czeska. Sytuacyę obecną pojmuje ona poniekąd w ten sposób, że właściwie i większość parlamentarna i cały parlament istnieje tylko dla Czechów. Więc przepowiada, że czescy mężowie zaufania przedewszystkiem przedłożą rządowi swoje postulaty i będą żądali gwarancyi stopniowego ich spełnienia; że teraz dopiero hr. Badeni będzie miał sposobność poznać te żądania i zdecydować się itd. — Otóż jeżeli czescy posłowie wpatrzeni będą tylko w ten jeden punkt, a nie zechcą zrozumieć, że oprócz Czechów są także i Polacy i Niemcy i Słoweńcy, i tyle innych narodów, a przedewszystkiem, że istnieje państwo — w takim razie spoistość większości parlamentarnej nie długo wytrzyma. Zapewne i hr. Badeni liczy się z tem i dlatego zdaje nam się, że oprócz planu na najbliższe dni, ma on już przygotowany także w głównych bodaj zarysach program na dalszą przyszłość. Nadmienić w końcu musimy, że bardzo rozumne stanowisko zajęli Słoweńcy na wiecu, odbytym przed kilku dniami w Rietzu w południowej Styryi. Uchwalili bowiem rezolucyę tej treści, że dla należytego przeprowadzenia programu stronnictw autonomicznych konieczną jest rzeczą obostrzyć regulamin obrad Izby w ten sposób, iżby obstrukcyę uczynić niemożliwą.

Nareszcie cesarz Mikołaj uszczęśliwił Francuzów. Jego ostatni toast, wygłoszony podczas pożegnalnego śniadania na pokładzie francuskiego pancernika Pothuau, ziścił gorące życzenia Francuzów, a niemało krwi zepsuł Niemcom, którzy zawcześnie cieszyli się z powściągliwości, jaką w wylewie uczuć okazywał władzca rosyjski we wszystkich swych przemówieniach do pana Faure'a. W istocie, była w nich uprzejmość, życzliwość, było nawet pewne stopniowanie serdeczności, ale nie było tego, czego z gorączkową niecierpliwością czekał Paryż; nie było żadnej wzmianki o sojuszu z Francyą. W toaście pierwszym Mikołaj II wyraził nadzieję, że pobyt pana Faura w Rosyi „zacieśni węzły przyjaźni i głębokiej sympatyi“ między republiką a monarchią rosyjską. Na śniadaniu w Krasnem Siole, zaraz po paradzie wojskowej, p. Faure przemówieniem swem chciał widocznie wywołać odpowiedź, mającą polityczne znaczenie, bo sławił cnoty armii rosyjskiej, a o francuskiej rzekł, że swej koleżance przesyła wyrazy „braterskiej miłości i wierności“; car jednak odpowiedział tylko, iż z przyjemnością wspomina chwilę, gdy rok temu, w obozie pod Châlons, podziwiał armię francuską, a dziś szczęśliwym się czuje, widząc tu jej godnych przedstawicieli. Wreszcie podczas wielkiego obiadu, który wydał w swym pałacu dla oficerów marynarki francuskiej, rzekł Mikołaj II, że z przyjemnością wychyla kielich na pomyślność pięknej floty francuskiej, a znajdując się w otoczeniu dostojnych jej przedstawicieli, mile przypomina sobie widok francuskiej eskadry, ujrzany przezeń na początku tych niezapomnianych pięknych chwil, które ze swą małżonką spędził we Francyi.

W tych więc toastach nie było najmniejszej politycznej aluzyi. Żeby „niezapomnianych“ chwil nie można było tłomaczyć tak, iż się upamiętniły jakimś bardzo ważnym aktem politycznym, dodał Mikołaj II, że były one „piękne“ i że je spędził razem ze swą małżonką, a więc z osobą, która w aktach politycznych nie bierze udziału, z czego już prosto wynika, że owe chwile są dlań niezapomniane tylko przez swe piękno. A więc tylko przyjaźń, sympatya, podziw, wdzięczna pamięć — i więcej nic.

Drażniło to Francuzów, a ogromnie cieszyło Niemców, którzy w takiem zachowaniu się rosyjskiego cesarza upatrywali skutek niedawnej wizyty Wilhelma II. Berlińskie dzienniki, zastanawiając się głęboko nad każdym po kolei toastem carskim, zawsze kończyły swe wywody przypomnieniem zapewnień, wyrażonych przez petersburskie dzienniki, że wizyta pana Faure'a nie wyruguje z pamięci Rosyan wizyty cesarza Wilhelma i że dwaj najpotężniejsi cesarze podali sobie ręce, aby wspólnie i pokojowo załatwiać wszystkie sprawy. Że tak rzeczywiście się stało, — dowodem toasty Mikołaja II. Z Francyą jest tylko platoniczna przyjaźń, z Niemcami realne porozumienie w interesie pokoju, a więc w takim celu, z którym bynajmniej nie sympatyzują francuscy odwetowcy, marzący o Alzacyi i Lotaryngii. — Tak w tonie tryumfującym pisały niemieckie dzienniki, zabarwiając swe ciężkie artykuły drwinkami pod adresem zawiedzionej Francyi. A prasa francuska musiała, choć z goryczą, przyznać, że Niemcy mają słuszność.

Zapewne w Petersburgu, albo raczej w Peterhofie nie chciano, aby takie mniemanie utrwaliło się i pozostało, szkodząc stosunkom franko-rosyjskim, zależnym w znacznej mierze od usposobienia ogółu francuskiego. Może także chciano zapewnić panu Faurowi miły powrót do ojczyzny z pięknym podarunkiem dla Francyi. I oto, żegnając prezydenta republiki ostatnim kielichem, rzekł Mikołaj II, że „pobyt pana Faure'a w Rosyi stworzył nowy węzeł, łączący dwa zaprzyjaźnione i sprzymierzone narody, które użyją swej potęgi do ochrony pokoju w duchu słuszności i prawa“.

Słuszność i prawo mogą sobie Francuzi tłomaczyć, jak się im podoba. Zostawiono im pod tym względem bezgraniczne pole, po którem gorętsi niezawodnie doharcują się aż do Alzacyi i Lotaryngii, oraz do Egiptu. Natomiast Niemcy będą w tej „słuszności“ i w tem „prawie“ czerpali niezawodną pewność, iż za sprawą Rosyi nie stanie się im nic złego. Ich pogląd będzie z pewnością trafniejszy, lecz nie o to chodzi: tłumowi francuskiemu dano to, czego pragnął dostarczono mu kanwy, na której swą fantazyą może dowolnie dziergać arabeski i — szczęśliwy — pozostanie przy rydwanie rosyjskim.

Ale z tem wszystkiem spadła nareszcie zasłona z długiej tajemnicy, która tak bardzo męczyła Francuzów, a zaciekawiała całą Europę: Francya i Rosya są sprzymierzone, a to w języku politycznym oznacza, że jest między niemi jakiś traktat na papierze. To fakt wielkiej wagi, bo w takim dokumencie musi być określone w jakich wypadkach i jakimi sposobami one będą się wspierały. To już nie ogólnikowa przyjaźń, nie jakaś teoretyczna wspólność interesów światowych, ani nawet szczere braterstwo — to kontrakt, który i zabezpiecza obie strony i stawia je zupełnie na równi. Znikają pupil i łaskawy protektor, zjawiają się równoprawni i równoważni wspólnicy. Przez to jeszcze bardziej wzrasta znaczenie Francyi, jako państwa, i republiki, jako formy rządu, zdatnej do wszelkich dyplomatycznych stosunków z monarchiami.

Pozostaje dowiedzieć się, kiedy zawarto ten traktat przymierzowy, kto go podpisał i jakie obejmuje kwestye? Deputowani francuscy z obozów radykalnego i socyalistycznego postanowili to wybadać interpelacyami, a nie jest to prosta ciekawość, bo ponieważ łatwo przypuścić, iż ów traktat nie zachęca Francyi do hazardów, przeto bardzo bladym się wyda szerokiej publiczności, a więc interpelacyami można będzie obalić umiarkowany gabinet pana Méline, oraz przytłumić popularność p. Faure'a, która po jego powrocie z Rosyi gotowa bardzo wybujać.

Korespondencye.

Warszawa 27. sierpnia.

Za cztery dni przybędzie do nas cesarska para i z tego powodu rozpoczął się już w mieście ruch ogromny. Ci, którzy wyjechali do wód, lub na letnie mieszkania, na gwałt wracają, a także zjeżdża mnóstwo zamożnych ziemian z okolicy z rodzinami. Przybyło też wielu turystów cudzoziemskich, a zapowiedziany jest przyjazd kilkunastu korespondentów pism petersburskich i moskiewskich, oraz pism niemieckich, francuskich i angielskich. Skutkiem tego hotele już przepełnione, wielu obcych będzie musiało szukać przytułku w domach prywatnych. Do tej pory nie znalazł się jednak przedsiębiorca, któryby z braku mieszkań w hotelach chciał skorzystać i urządzić naprędce mieszkania w domach niezajętych. Wynajęto już również powozy i karety we wszystkich remizach. W sobotę rano przyjadą do Warszawy wioślarze z Kalisza, celem urządzenia we wtorek na stawie w Łazienkach korowodu na łodziach i nocy weneckiej. Śpiewać tam będzie „Lutnia“ nasza.

Dekoracya miasta czyni szybkie postępy. Około budowy wspaniałych bram tryumfalnych pracują energicznie robotnicy pod kierunkiem budowniczych. Setki osób przypatrują się budowie bramy na Krakowskiem Przedmieściu, przy pałacu hr. Potockich. Brama ta będzie olbrzymia i wspaniała. Na bramie „rolniczej“ na Nowym Świecie (przy ul. Świętokrzyskiej) widzialna będzie chata wiejska, oraz emblemata rolnictwa. Wogóle bram takich w Warszawie jeszcze nigdy nie widziano. Na ulicach, prowadzących od mostu do Łazienek, ustawiono już obeliski, które dopełnią dekoracyi ulic.

Przy wjeździe na most od strony Pragi rozpoczęto budowę rusztowania, celem przyozdobienia wjazdu. Most przystrojony będzie girlandami z liścia dębowego i flagami. Na budynkach rządowych i miejskich umieszczono już cyfry N. A. Na gmachach instytucyj prywatnych, które będą również wspaniale przystrojone, widnieją olbrzymie cyfry. Na wielu domach prywatnych jaśnieć będą transparenty z cyframi.

Rozeszła się po mieście pogłoska, iż jenerał-gubernator ks. Imeretyński zabronił użyć polskich napisów na bramach i łukach, mamy jednak nadzieję, że pogłoski te okażą się bezpodstawnemi.

Za panowania Aleksandra III-go liczba studentów uczęszczających do gimnazyum z powodu zniesienia paralelek tak zmalała, że w jednym gmachu pomieściły się aż dwa gimnazya (pierwsze i trzecie) oraz drukarnia okręgu naukowego. Obecny kurator warszawskiego okręgu naukowego, p. Ligin, odrabia bardzo energicznie to, co jego poprzednik zrobił. Prowadzi on teraz sprawę otwierania, a właściwie przywrócenia oddziałów równoległych w szkołach i gimnazyach i jest nadzieja, że w roku bieżącym odpadną rodzicom kłopoty z umieszczaniem dzieci w szkołach rządowych. Oczywiście w obec przywrócenia klas równoległych, gmachy będą musiały być przerobione, na co p. Ligin wyjednywa kredyty. Z jego polecenia przestudyowali profesorowie Adamczewski, Kryński, Szymanowski i Wierzbowski wszystkie wydawnictwa ludowe, znajdujące się w katalogach i księgarniach warszawskich. Pracowali oni oddzielnie, bez porozumiewania się ze sobą, i przedłożyli już władzom szkolnym sprawozdania z tej czynności. Ze sprawozdań tych dowiadujemy się, że ogólna liczba książek, a właściwie broszurek dla ludu nie przekracza cyfry 350 i że pod względem treści są one bardzo ubogie. O każdym z tych dziełek podali wspomniani profesorowie oceny krytyczne, które prawdopodobnie ogłoszone będą w warszawskich dziennikach, gdyż tym sposobem najlepiej odsłonią się braki w tego rodzaju wydawnictwach.

Berlin 25 sierpnia.

Powodzie w Niemczech nareszcie się skończyły. Korespondenci gazet berlińskich i bataliony inżynieryi wojskowej odkomenderowane na miejsca katastrofy, powróciły do swoich stałych siedzib. Równocześnie wyjaśniają się i skutki powodzi. Z badań w tym kierunku przedsięwziętych wynika, że masa wody przypadająca na metr kwadratowy wynosiła podczas gwałtownych ulew w Heinrich-Beyde 326 w Kirche-Wange 355, w Schneekoppe 297 i Flinsbergu 239 litrów. Katastrofy spowodowały głównie górskie potoki. Odra i Łaba pomimo swoich wezbranych wód płynęły spokojnie i nie poczyniły wsiom i mieszkańcom ich żadnych szkód. Od wylewów ucierpiały najbardziej okolice górzyste. I tak szkody wynoszą w saganskim okręgu 1½ miliona, w Marklis 50000, w Langenels i Uchnet 350000. a na Szląsku 12.000000 marek. Co się tyczy ofiar w ludziach, to ogólna ich liczba wynosi 183, z czego 38 przypada na Szląsk, 85 na przylegającą do Czech część Niemiec tzw. Niemiecką Bohemią, a 60 na Saksonię.

Społeczeństwo i prasa, usuwając różnice partyjne i religijne, zbiegły się w jednym okrzyku o pomoc dla nawiedzonych katastrofami powodzi. Utworzono komitet, wydano gorącą odezwę do wszystkich obywateli państwa niemieckiego i wnet posypały się datki ze wszystkich stron cesarstwa. Berlińska rada miejska wyasygnowała na powodzian 500.000 marek. Komitet tedy niezwłocznie na pierwszą pomoc posłał do Saksonii, Würtembergii i Szląska po 30.000 marek. W ślad za Berlinem poszły i inne miasta niemieckie. Drezno dało 50.000, Halle 10.000, Wrocław jako stolica Szląska dla Szlązaków 100.000, Elbersfeld 15 000 Kolonia 50·000, Wiesbaden 20.000 marek itd. Oprócz tego, wyłożone listy składkowe w administracyach i kantorach prasy niemieckiej, przyniosły także wcale pokaźne kwoty. *Vossische Zeitung* zebrała 40.403, a *Berliner Tagblatt* 4.373 marek.

Ale społeczeństwo niemieckie i prasa oburzają się na rząd pruski o to, że apelującym do niego na pierwszą wieść o strasznych skutkach katastrof, wskazał ofiarność publiczną jako środek pomocy. Dziwne stanowisko, jakie zajął rząd pruski, odbija rażąco od ogólnej akcyi ratunkowej, którą prowadzono, pominąwszy wszystkie różnice terytoryalne, partyjne i przekonaniowe; widziano tylko cel jeden: pomoc nieszczęśliwym. Do dzisiejszego dnia, pomoc rządu pruskiego ograniczyła się na wysłaniu oddziałów inżynieryi wojskowej na miejsca katastrof, na zamianowaniu komisyi z łona ministeryum rolnictwa i robót publicznych celem naocznego dozorowania robót ochronnych na przyszłość, i na zmniejszeniu taryf za przewóz środków żywności dla ludności dotkniętej powodzią. To wszystko, z dodaniem energii w naprawianiu dróg i telegrafów popsutych wylewami jest prawie niczem w stosunku do ogromu nieszczęścia, jakie nawiedziło cesarstwo niemieckie.

Do skarg na rząd cesarski z tego powodu przyłączyła się jeszcze skarga nań „stronnictwa prawa“. Jest to stronnictwo mało znane poza granicami Niemiec, bo też o rozgłos nie dba; niemniej jednak wywiera ono silny wpływ na opinię, bo się składa z ludzi poważnych, zajmujących wybitne stanowiska w społeczeństwie i niezależnych. Zadaniem jego — bronić praw narodu niemieckiego od zamachów pruskich, bronić historycznej odrębności każdego germańskiego kraju i wykazywać, że Prusy szkodzą ogółowi narodu, a traktują go, jak zdobywcy pokonanych. Stronnictwo rozpada się na stowarzyszenia autonomiczne, istniejące tylko w krajach, które wydane są na łup prusactwa, a więc w Hesyi, Meklemburgu, Szlezwiku z Holsztynem i Westfalii. Inne kraje, niebędące pod bezpośrednim zarządem Prus, nie należą do tego związku, ponieważ mogą innymi sposobami walczyć z prusactwem. Bieżące lato jest — jak wiadomo — poświęcone uczczeniu pamięci Wilhelma Starego, któremu wszędzie stawiane są z reguły nieestetyczne pomniki. Jest to popularyzowanie w całych Niemczech dynastyi pruskiej, pruskich porządków i pruskiego poczucia sprawiedliwości. Otóż „stronnictwo prawa“ wybrało tę chwilę na swój czwarty kongres, który właśnie odbył się we Frankfurcie nadmeńskim. We wszystkich bez wyjątku mowach i refera-

---

24)

DO IDEAŁU.

POWIEŚĆ

przez

DE TINSEAU.

(Ciąg dalszy).

Ferréol, mądry, aby nie rozumieć tego i zbyt szlachetny, aby nie przebaczyć, nie odzywał się wcale i tem uśpił ostrożność Thomassina. Apostoł, którego zapał wzmogła obecność świeżej katehumenki, wjechał na swój ulubiony temat: nieuczciwość układu społecznego, przyczem wskazywał środki ratunku, głównie swego pomysłu i rozgadał się o nich tak otwarcie, jak mu się dotąd nigdy nie zdarzyło w obecności gospodarza.

Stał się wymownym tą łatwą wymową człowieka ubolewającego nad złem aż nadto rzeczywistem, gdy się od niego nie żąda, żeby postawił nareszcie jakiś praktyczny wniosek. Antonina pochwalała, przynajmniej tolerowała wypowiadane przez niego zasady, na które nawet jej ojciec nie byłby przystał; ale Piotr de Louarn był nieobecny i nie mógł jej wskazać linii demarkacyjnej między socyalizmem chrześcijańskim i bezwyznaniowym. Jego zaś córka, słuchając wcale niechrześcijańskich projektów przyszłej reformy społeczeństwa, powtarzała z uznaniem:

— Istotnie, są to niepospolite pomysły!

La Houssaye, udając że je, szukał wciąż oczyma spojrzenia Antoniny, ale nie spotykał go nigdy. Podrażniony tem Ferréol zwrócił się do niego.

— A pan — zapytał — co powiesz na to, mój milczący panie?

— Ja? — odparł Adryan z pośpiechem, jakby nagle ze snu zbudzony — ja znajduję to zupełnie naturalnem, gdy mi mówią o szczęściu innych ludzi. Żałuję tylko, że nikt nie pomyśli o mojem.

— Bo pan jesteś szczęśliwym — rzekł Thomassin. — Czegoż panu do szczęścia brakuje?

— Niech mi wolno będzie raz na zawsze oświadczyć panu — zaczął Adryan z wyrazem wielkiego znużenia — że pańskie szumne frazesy tylko uśmiech zdolne są wywołać u mnie. Dlaczego pan masz politowanie tylko dla jednej i zawsze tej samej połowy rodzaju ludzkiego? Ta stronniczość budzi zazdrość we mnie. Zaręczam panu, że są istoty niegłodne ani spragnione, które sypiają w wygodnem łóżku i nie pracują ani ośmiu godzin dziennie, a jednak cierpią więcej od najnędzniejszego z pańskich robotników. Nie byłożby już czas przyjąć je także w zakres pańskich planów, zmierzających do uszczęśliwienia wszystkich ludzi? Jeżeli pan tego nie uczynisz, to nie mam powodu zachwycać się pańskiemi teoryami.

Gdy wstano od stołu, Thomassin zapytał pani Montgodefroy:

— Co się stało panu La Houssaye? Wygląda tak, jakby dostał odmowę.

— Może jest zazdrosnym o pana. Jego bóstwo jest panem zajęte wyłącznie — odparła piękna Marta.

— Pani znasz mój system — rzekł apostoł. — Nie kluby zgłodniałych nędzarzy, lecz takie kobiety, jak ona i pani, wywrócą spróchniały gmach!

Raz tylko jeszcze polowano przed rozjechaniem się pierwszej seryi zaproszonych. Jadąc na punkt zborny, Antonina rzekła tak, żeby ją wszyscy słyszeli, do panny Montgodefroy:

— Dziś dotrzymam pani towarzystwa, bo jutro wyjeżdżam.

I rzeczywiście nikt by tego dnia nie był poznał śmiałej amazonki z dni poprzednich. Przez cały czas aż do śmierci jelenia pozostała w gromadce, złożonej z pani Montgodefroy, Ludwiki, Adryana i Fernanda; mówiła mało i zdawała się rada, gdy dość wcześnie wrócono do Villegarde. Wieczorem nastąpił liczny obiad i *odprawa* przy pochodniach. Gdy zatrąbiono na „dobranoc“ i pogaszono pochodnie, markiz, który przez cały dzień nie rozmawiał z Antoniną, podał jej ramię przy powrocie do salonu i rzekł:

— Żałuję, że nie mogłem dziś ofiarować pani innej muzyki oprócz trąb moich dojeżdżaczów i bardziej zajmującego widoku, niż moje charty, bo czytam z pani oczu, że się pani znudziłaś... Ale taki wieśniak-myśliwy nie może się zdobyć na nic lepszego.

— Przeciwnie — odpowiedziała, patrząc w ziemię — nigdy nie zapomnę tego widoku. Gdzie znajdę dramat równie doskonały? Dzień polowania, to obraz życia niektórych istot. Budzą się, jak ów biedny jeleń, pragnąc jedynie trochę szczęścia. Fatalność, ta sfora psów okrutna, spotyka ich, goni do upadłego, nareszcie ich dopada... i giną, a ktoś powiada sobie, zasypiając spokojnie: „Miałem dziś dobry dzień“. I jutro rozpoczyna na nowo... Jutro ja będę już stąd daleko!

Z Adryanem ani jednem słowem nie dotknęła tego, co zaszło między nimi. Powiedziała mu tylko na samem wyjeździe:

— Niech pan poprzeprosi ode mnie Elfina i przeprosi go...

— Jakąż on może mieć urazę do pani? Chyba tę, że się trochę zbiegał.

— To jedno, a powtóre... że byłam niewdzięczną dla jego właściciela.

— Ach! — odparł La Houssaye, przysłaniając rzęsami płonące źrenice — jakąkolwiek pani jesteś, dla mnie jesteś zawsze upragnionym ideałem.

Tak więc pierwsza serya gości rozjechała się. Louarn z córką znajdował się w Paryżu, zajęty przeprowadzaniem jakiegoś, jeszcze niewiadomego zadania. Fernand powrócił do garnizonu w Meaux i prowadził dalej w okolicy swe matrymonialne poszukiwania. Thomassin regularnie powracał na obiad i cygara, a Ludwika odjechała z nauczycielką do Saint-Urbain, gdzie ojciec powracał co wieczór i dotrzymywał jej towarzystwa.

Teraz dopiero zaczęto się bawić w Villegarde. Nowa serya gości, wykwintnych i wesołych sportsmenów, utworzyła dwór, gdzie królowała piękna Marta. Można było teraz „rozmawiać“, gdyż obecność panien nie krępowała nikogo i rozmawiano też do woli... ale już nie o socyalizmie.

Najmniej bawił się Adryan. Gdy polowano, pędził za psami, jak szalony, szukając ulgi w zmęczeniu fizycznem. Gdy odpoczywano w domu, nie pokazywał się po całych dniach, tylko błądził po lesie i przesiadywał u księdza Esminjeaud, który obecnie mieścił się z najpotrzebniejszemi sprzętami u wieśniaka w izbie, którą dla niego wynajęła Ludwika. Nieraz też pojechał na pół dnia do Paryża, co ściągało za powrotem różne komentarze i przycinki. Sam tylko markiz oszczędzał go; Adryan zaś, nie czując tego nawet, zmienił się teraz do pewnego stopnia dla niego.

Wieczną to bowiem pozostanie prawdą, że jeden włos, ciemny albo złoty, ogromną ma wagę na szali najbardziej nawet wypróbowanej przyjaźni.

ROZDZIAŁ XII.

Przedłużający się pobyt Piotra de Louarn w Paryżu dawał do myślenia jego przyjaciołom w Bretanii. Zagadka została rozwiązaną pewnego dnia, gdy się dowiedziano, że ten niezmordowany socyalista chrześcijański objął redakcyę nowego dziennika, założonego przez pewną partyę, dosyć jednolitą co do zasad i poglądów.

Byli tam monarchiści, łączący się z innymi dla swoich wyłącznych celów; byli klerykalni, oszołomieni ciągłem borykaniem się, którzy nakształt chorego, znużonego sprzecznemi poglądami swoich lekarzów, chce nareszcie sam przyrządzać dla siebie lekarstwa; byli konserwatyści, pobici na swojem właściwem polu i skazani na przymusową bezczynność; byli karyerowicze, grający na każdej loteryi; marzyciele, błądzący po wszystkich ścieżkach; bigoci, zapalający świece na każdym ołtarzu. Spotkałeś tam świętych, spragnionych zbawienia dusz; materyalistów, troszczących się jedynie o dobrobyt doczesny; sceptyków, przerażonych rozpędem, z jakim społeczeństwo pędziło na złamanie karku i pragnących powstrzymać ten bieg szalony. A duszą tego wszystkiego był Piotr de Louarn, zbyt rycerski, aby się uląkł jakiegobądź przeciwnika, zbyt honorowy, aby podejrzewał kogo o zdradę, zawsze gotów uścisnąć podaną sobie dłoń, — jeśli tylko nie było na niej plamy.

Wiadomość o założeniu tego dziennika pod tytułem „Zadośćuczynienie“ przywiózł do Villegarde Adryan i zdawał się wielce uradowany tym faktem, a pani Montgodefroy zadecydowała z głębokiem przekonaniem:

— Piotr de Louarn jest jednym z ludzi, zdolnych przyłożyć się do rozwiązania kwestyi socyalnej.

— Być może — odpowiedziała obecna przy tem pani Lepin — ale nie sądzę, żeby był zdolnym kierować taką córką, jak panna Antonina.

Lecz Férreol zaczął natychmiast mówić o czem innem. C. d. n.

tach krytykowano nader ostro, ale słusznie, „wewnętrzną zaborczość Prus“, tj. dążenie tego państwa do sprusaczenia całych Niemiec, do uczynienia królów i książąt wasalami „berlińskiego cezara“, a obsadzanie wszystkich zgoła publicznych stanowisk wyłącznie Prusakami. Padały tam bardzo cierpkie wyrazy o teraźniejszym rządzie berlińskim: nie oszczędzono Wilhelma I, ani reputacyi Bismarka; wyszydzono zjadliwie pruskie pojęcia o prawie i sprawiedliwości, dokonane konfiskaty, rabunek majątku krajów przyłączonych do Prus po latach 1866 i 1871, walki religijne, protegowanie masoństwa pracującego dla Hohenzollernów itd. Wreszcie uchwalono rezolucyę: „Stronnictwo prawa potępia politykę pruską, jako rewolucyjną w tem znaczeniu, że zmierza do sprusaczenia całych Niemiec przez obalenie historycznego ich podziału na niezależnie skonfederowane kraje. Stronnictwo prawa, mając na oku interesa całego narodu, współczuje z Niemcami austryackimi, narażonymi na niebezpieczeństwa; potępia jednak agitacyę za przyłączeniem austryacko niemieckich krajów do Niemiec.“

Ta manifestacya antipruska wywołała orkan oburzenia w całej liberalnej i junkierskiej prasie.

Jeszcze jedna wiadomość: W politechnice tutejszej podniesiono dla cudzoziemców opłatę za zdawanie egzaminów z 30 na 120 marek za egzamin dyplomowy, a 80 m. za kandydacki. Jest zaś podobno w projekcie podniesienie opłaty laboratoryjnej ze 100 marek za semestr na 600 do 800. Drobna to wprawdzie rzecz, ale jeden dowód więcej, jak bardzo sąsiedzi nasi pragną odwiedzin naszych u siebie i jak bardzo się o nie starają. Ale zapewne i to nie ostudzi naszego zapału do naukowych zakładów niemieckich, jak tyle innych rzeczy go nie ostudziło.

Echa z wód.

Bad-Elster w sierpniu.

Miejscowość położona w prześlicznej dolinie Białej Elstery, na zetknięciu się gór Świerkowych (Fichtelgebirge) z Kruszcowemi (Erzgebirge), tchnie taką świeżością, zapachem jodłowym, tyle w około lasów, łąk i zieleni, że zdenerwowany gorączką miejskiego życia przybysz, pełen od razu najlepszej nadziei wita Elster z radością i wiarą, że tu nabierze sił, wesołości, ukojenia. W istocie tak byłoby, gdyby bezustanne deszcze i zimna (termometr od dwóch tygodni o godzinie 9-ej rano waży się pomiędzy 10 — 15° + R.) pozwalały gościom korzystać z piękności przyrody, nie przeszkadzały w kuracyi! Ale deszcz zimno — zimno i deszcz. Panie otulone w ciepłe płaszczyki i futrzane peleryny, uzbrojone w kalosze i parasole, tak zawiedzione i smutne mają minki, że wdzięk i urodę potraciły. Ani się ubrać ładnie nie warto, ani zainaugurować jakąś wspólną wycieczkę. Bardzo nieliczne kółko angielskie zebrało się kilka razy do małego saloniku, rodzaj poczekalni, w zakładzie łazienkowym i tam zabawiało się niewinnemi grami towarzyskiemi z rozpaczy.

Gości kąpielowych, wedle listy kuracyjnej od 1-go maja do tej pory, naliczono przeszło 6.000 wszelkiej narodowości — słyszy się tutaj wszelkie akcenty niemieckie. Pobyt dla Polaków mógłby być w tym roku przyjemniejszym, niż kiedykolwiek, bo widocznie nawoływania kilku naszych pism do bojkotowania pruskich „badów“, swój wpływ wywarły i zwróciły Polaków, szukających zdrowia w inne części Niemiec, mianowicie do Austryi i Saksonii. Dr. Błociszewski, jedyny Polak z pośród dziesięciu ordynujących w Elster podczas sezonu doktorów, naliczył swych ziomków przeszło stu, oprócz Polaków wyznania mojżeszowego, których jest również kilkudziesięciu. Nie łączą się jednakże. Może ta smutna aura tego powodem, a może goście — polacy wszyscy na seryo chorzy na nerwy i anemię, niechętni do zawierania nowych, przelotnych znajomości.

Elster robi wrażenie Weltbadu; komfort, porządek, elektryczne oświetlenie, dobry gust wszędzie. Nie można Elsteru porównywać z pierwszorzędnemi kąpielami, jak Karlsbad i Marienbad — Weltbadem można go nazwać w stosunku do naszej Krynicy, którą wyżej wspomnianemi przymiotami przewyższa o wiele. Kurhaus piękny zewnątrz i wewnątrz, zgromadza w swej sali jadalnej o w pół do drugiej najwykwitniejszą publiczność. Obiady wykwintne po 3 marki od osoby. Sala ta co czwartek zmienia się na koncertową. Koncerta wykonywa miejscowa orkiestra — repertuar dobry, całość staranna. Nawet przeciętny znawca muzyki może doznać przyjemności, słuchając kompozycyi Chopina, Mozarta, Schumana, Wagnera. W tejże samej sali bywają reuniony; jak się tańce udają w Elster, to rzecz ciekawa; wody te par excellence dla płci pięknej, więc mężczyzn spotyka się mało, a ci, którzy są, albo niemłodzi, albo neurastennicy i hipokondrycy, chyba nie kwalifikują się do pląsów.

W ogóle przyjemności tu mało, a piękne panie, które dla zabawy, lub pokazania toalety tu przyjeżdżają, doznają zawodu. Za to kuracya przy pogodzie może tu pójść doskonale. Miasteczko (raczej wieś, bo miejscowi mieszkańcy nazywają je Dorf Elster) dość wysoko położone; bardzo wygodnemi, niezbyt stromemi drogami, wypoczywając co kilkadziesiąt kroków na umieszczonych w tym celu ławeczkach, nawet dość chory człowiek bez zmęczenia dojść może na szczyty, czyli wznieść się do 770 metrów nad poziom morza. Łazienki z kąpielami błotnemi i mineralnemi bardzo eleganckie i wygodne. Zakład kąpielowy jest własnością królewską — przebija to w pewnej przyzwoitości i uprzejmości służby kąpielowej, n. p. „trinkgeldy“ nie są obowiązkowe. Zapewne dla tej przyczyny kąpiele są droższe niż w innych miejscowościach. Kąpiel błotna (Moorbad) kosztuje 3 marki, mineralna 1 markę 76 fen., można mieć także kąpiele gazowe, masaż, nacierania.

W Kurhausie czytelnia obszerna, obfita w wielką ilość pism, tygodników i miesięczników jest 26, wszelkich dzienników 60, w tem dwa polskie, 2 rosyjskie; francuski *Figaro* angielski *Daily News* i jeden holenderski. — Pięknych wil wśród bluszczu i róż jest przeszło 130, hotelów kilka, Kurhaus i Wetlienerhof zawierają najwygodniejsze i najdroższe mieszkania.

Ogród obszerny i starannie utrzymany, otacza całe zabudowania kąpielowe, w nim cukiernia, oszklone werandy, pięć źródeł, lawn tennis, krokiet, froeblowskie i gimnastyczne ćwiczenia, strzelnica, kinematograf, dwie kolumnady oszklone, które w obecnym dżdżystym sezonie są prawdziwem dobrodziejstwem dla połykających kubki z wodą kuracyuszy.

Teatr tutejszy zawsze zapełniony; na afiszach czyta się takie tytuły jak: Liebelei, Cameliendame, Hüttenbesitzer, Madame sans Gêne i „Hanusia“ Hauptmana. Wszelkie przedstawienia i koncerty kończą się o godzinie 9 punkt. To też około 10 wieczorem, całe Elster zalega bezwzględna cisza — ciemność. I słusznie. Picie wód z muzyką rozpoczyna się już o godzinie 6 rano, życie monotonne, nawskróś kuracyjne zmęczy każdego śmiertelnika, chętnie się więc on rzuca wcześnie w objęcia Morfeusza.

Król Albert Saski interesuje się widocznie swym zakładem, gdyż ze swą małżonką, królową Karoliną, niedawno zawitał na jedną dobę do Elster. Na ich przybycie wystroiła się cała osada świątecznie. Flagi narodowe zielono-białe powiewały na każdej większej willi, iluminacyę z gustem urządzono, twarze Sasów promieniały. Widać prawdziwie oni kochają swoją sędziwą parę królewską; owacye jej okazywane nosiły charakter trochę mieszczański, ale ciepły i szczery. Pogoda wyjątkowo w tym dniu sprzyjała, więc dostojni goście bez żadnej eskorty, we dwoje pod rękę spacerowali sobie po parku i lesie; można ich było spotkać wszędzie i z przyjemnością się ukłonić, takie mieli fizyognomie zadowolone i przychylne.

Wiadomo, że dwór saski jest wyznania katolickiego, podczas gdy cały naród to protestanci, na rzecz tych ostatnich robi król duże ustępstwa, kiedy nawet w tak małem miasteczku, jak Elster, nowy, ładny znajduje się kościół ewangelicki, przejezdni zaś i miejscowi katolicy mają tylko skromną, prowizoryczną kaplicę. Jakaś pobożna Polka przyozdobiła ją obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej z podpisem: „Pod Twoją obronę uciekamy się“.

II Zjazd księży katechetów

we Lwowie.

Wczoraj wieczorem odbyło się drugie plenarne posiedzenie zjazdu, po całodziennych obradach sekcyjnych.

Dyrektor gimnazyum Franciszka Józefa, p. Biesiadzki, nie mogąc wziąć udziału w uroczystości otwarcia Zjazdu, zabrał pierwszy głos na posiedzeniu wczorajszem, by uczestników powitać, podziękować im za zaszczyt, iż właśnie gimnazyum Franciszka Józefa wybrano na lokal dla posiedzeń, by wreszcie choć późno powinszować Zjazdowi, ażeby kwestye podniesione i przedyskutowane załatwione zostały tak, ażeby poziom religijno-moralnego wychowania został podniesiony, w czem grono nauczycielskie dołoży swych starań.

Następnie sekretarz Zjazdu, ks. Malarski odczytał nadeszłe w dalszym ciągu telegramy, a mianowicie od: ks. prałata Chotkowskiego z Krakowa, od pani Antoniny Machczyńskiej, nauczycielki lwowskiego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego, od ks. dr. Trznadla, ks. dr. Wądolnego i ks. Melchiora Kądzioły z Krakowa, wreszcie od czasopisma *Prawda* z Krakowa.

Przyszła następnie kolej na referat ks. kanonika J. Teodorowicza z Brzeżan na temat „Rodzina jako pierwszy wychowawca; jej współdziałanie ze szkołą“. Mowca mówił przez półtorej godziny z coraz wzrastającym zapałem, a poruszył wiele rzeczy ważnych w sprawie wychowania i mowę swą ustroił w formę barwną, popierając suche teorye argumentami, których dostarcza codzienne życie.

Współpracownictwo rodziny i szkoły — rzekł czcigodny mowca — to sympatyczny i coraz bardziej aktualny temat. Na uwagę zaś trzeba brać i zobowiązania obopólne i prawa i nadzieje. Akt wpisu dziecka do szkoły — to na pozór nic nadzwyczajnego. Lecz w gruncie rzeczy jest to cały kontrakt rodziny ze szkołą. Ojciec, nie mając do rozporządzenia wszystkich potrzebnych środków, przelewa swe prawa jako wychowawcy na szkołę, a szkoła przyjmując je i podejmując się wychowania dziecka, winna w chwili każdej potrzeby wezwać ojca do współdziałania, do pomocy. Obie zaś strony muszą mieć poczucie swego zadania. „Niestety — powiada ks. Teodorowicz — szkoła dzisiaj nie wychowuje. Jest ona podobną do owych starych domów handlowych ze s t a r ą marką, ale z n o w y m i ludźmi. Szkoła zachowuje tytuł wychowawczyni, ale jej wglądanie w obyczaje ucznia jest raczej systemem policyjnym, aniżeli szkolnym.“

Zastrzega się następnie mówca, jakoby sąd swój odnosił do wszystkich szkół, mianowicie bez ograniczeń do naszych. Owszem przyznaje, że u nas powiał już prąd pomyślniejszy, który skłania nasze ciała wychowawcze do wyciągnięcia rąk ku rodzinie, ku tej władzy od Boga do wychowania powołanej, z wołaniem: pomóżcie nam! Jest te zarazem abdykacya z pogańskiej zasady „dziecko jest własnością państwa“ na rzecz chrześcijańskiej: „dziecko jest własnością rodziny, społeczeństwa“.

Porównuje mówca dalej, może zbyt pesymistycznie, fakt oddania dziecka w ręce szkoły, do przestąpienia progu wagonowego kolei: kolej iść musi w spodziewanym kierunku, dostawi podróżnika-rodzinę do stacyi, do której zapłacił, można więc podczas podróży oddać się wypoczynkowi, można spać, nie troszcząc się o cały świat. Tak też — mniema mówca — rodzina jakby w podróży wypoczywa, nie troszcząc się, czy serce ucznia płonie ogniem dobrego, czy zarzewiem zepsucia. Ogół rodzin uchyla się od wychowania, tłómacząc się układem niekorzystnym stosunków. Ale to nie stosunki temu winne, lecz fałszywe ich pojęcie. Dopóki tedy nie rozkrzewi się idea, iż rodzina jest pierwszą, a szkoła dopiero drugą w obowiązkach wychowania, dopóty wszelkie zjazdy ani konferencye nie doprowadzą do niczego.

Ubolewa mówca, iż ojcowie nie zgłaszają się do kółek pedagogicznych, oraz że w Sejmie galicyjskim nie ma dość dzielnych orędowników sprawy wychowawczej.

W programie współpracy rodzina powinna sobie przedewszystkiem postawić za obowiązek podtrzymywanie czci i szacunku dla szkoły, bo która rodzina czy bezwiednie czy też świadomie od tego się uchyla, ta podminowuje grunt pod sobą samą i podkopuje powagę, a z nią i wpływ szkoły. Nie należy tedy straszyć dzieci szkołą i profesorem, nie należy dodawać lenistwu ucznia otuchy, gdy uczeń żali się, że ma się dużo uczyć. Niech miłość rodziców nie będzie namiętnością, ale obowiązkiem.

Dalej potwierdził mówca poruszaną dziś tak wszechstronnie potrzebę znoszenia się rodziny ze szkołą, a wtedy nauczyciel nie będzie zmuszony polegać w cenzurze na martwym paragrafie, lecz oceni ucznia wedle jego darów i braków, sprzyjających i nieprzychylnych okoliczności. Od nauczycieli natomiast domaga się mówca „więcej dobrych chęci — mniej biurokratyzmu“.

Pospołu ze szkołą obowiązaną też jest rodzina odciągać dziecko od złego, a nie psuć go, nie f a ł s z o w a ć w n i m s u m i e n i a przez wystawianie fałszywych świadectw choroby, gdy uczeń n. p. zaniedbał szkołę dla jakiejś wycieczki. Temu drobnemu na pozór szczegółowi przypisuje mówca znaczenie o skutkach niezmiernie rozległych a szkodliwych i kończy ustęp o fałszowaniu sumienia wykrzyknikiem: „Lękam się społeczeństwa, w którem sumienie sfałszowane“.

W kształceniu umysłu powinna rodzina bardzo czynnie wspierać szkołę. Szkoła bowiem wkłada w umysł wiele gotowego, ale m y ś l i daje za mało. Niechajże myśl daje rodzina, bo bez myśli istnieć społeczeństwu niepodobna; przestaniemy chyba kierować się zasadami, a damy posłuch teroryzmowi lada ulicznika. Niech dalej rodzina kształty nadaje ideałom, wpojonym dziecku w szkole. Błądzi ten, który twierdzi, że nauk klasycznych, że podmuchów rycerskości i piękna nie potrzeba dziś — w „wieku praktycznym“. „A w młodzieży naszej i tak mało ideałów“. Coraz więcej fachowców, coraz mniej ludzi. Lekceważeniem ideałów doprowadzić można do tego, iż ideałem młodzieży stanie się walka z wszelkim ideałem.

Wreszcie podnosi mowca potrzebę krzewienia w dziecku w domu: a) karności, a więc niszczyć należy niewłaściwe poufalenie się dziecka, które rychło traci szacunek dla rodziców, a rodziców zniewala do kapitulacyi już w siódmym lub ósmym roku życia dziecka; b) potrzebę budzenia zamiłowania do pracy, w trudzie i znoju, aby nie zniszczyć poczucia obowiązku, — bo zresztą „praca — to służba Boża“; c) potrzebę rozwijania w domu życia duchowego odnośnie do Boga, nie zaś uprzedzać ucznia do nauki religii, ani wyśmiewać to, co katechata na gruncie przykazań rozkazuje. Przykład religijny powinien mieć uczeń zarówno w domu jak i w szkole, a pod tym ostatnim względem nawet i szkoła grzeszy, bo profesor na uboczu wyśmiewa praktyki religijne. Pukać też należy nieustannie aż do skutku o s z k o ł y w y z n a n i o w e, bo one jedynie mogą należycie służyć moralno-religijnemu wychowaniu.

Mowca zakończył temi słowy: „W młodzieży przyszłość!“ to dzisiaj hasło ogólne. Należy je dopełnić: „W tobie, rodzino, i w tobie szkoło, przyszłość samej młodzieży“.

Referat ten nagrodzono salwą oklasków, poczem ks. prof. P. Krypiakiewicz wygłosił po rusku odczyt o niebezpieczeństwach dla młodzieży w naszych czasach. Referent wykazywał, że młodzież zarażona dziś jest w wysokim stopniu brakiem wiary w obecność Boga, nieuznawaniem grzechu w odciąganiu się od praktyk religijnych; podnosił odsuwaniu religijną zwłaszcza w klasie średniej społeczeństwa, a wspomniał, że ateiści są już w pierwszej lub drugiej klasie gimnazyalnej, wobec czego szkoła bywa bezsilną.

* * *

Dziś przed południem odbyło się jeszcze jedno posiedzenie poufne, a o godzinie 11-tej znowu plenarne, na którem ks. kan. Aleksy Toroński wygłosił po rusku odczyt „O harmonijnem działaniu katechetów i potrzebie popierania ich pracy ze strony społeczeństwa“.

Ks. dr. Bukowski uzasadnił następnie powzięte na posiedzeniach sekcyjnych rezolucye i polecił katechetom do powziętych uchwał się stosować, o ile one katechetów dotyczą. Wreszcie dziękując wszystkim uczestnikom i referentom za współudział w zjeździe, i śląc im serdeczne słowa pożegnania, zamknął obrady II Zjazdu katechetów.

Następnie odbył się w Kasynie miejskiem wspólny pożegnalny obiad.

* * *

Rezolucye powzięto następujące:

Ref. ks. M. Jeż z Krakowa: 1) aby rodzina własnym przykładem religijności i pobożności popierała pracę wychowawczą katechetów; 2) by nauczyciele świeccy dawali młodzieży przykład dobry, spełniając praktyki religijne i biorąc udział w nabożeństwach wspólnych; 3) zaprowadzić zamiast trzykrotnego, czterokrotne przystępowanie do Sakramentów św. w roku szkolnym w szkołach średnich.

Ref. ks. dr. Alojzy Jougan ze Lwowa: 1) ułożyć wyraźne przepisy karności dla młodzieży; 2) przygotowane przez referenta brzmienie ich podać do uchwały władz szkolnych.

Ref. ks. F. Józefowicz ze Lwowa: 1) zaznajamiać starszych uczniów z książkami treści apologetycznej; 2) katecheci winni zachęcać młodzież do przystępowania do bractw religijnych: Najsł. Serca Jezusowego, Szkaplerza, Żywego Różańca, a w klasach najwyższych do Sodalicyj Maryańskich; 3) czuwać, aby młodzież uczyła się najpowszechniejszych pieśni kościelnych; 4) *przywrócić egzamin z religii przy maturze*; a w 8-mej kl. gimn. i 7-mej realnej dodać jeszcze tygodniowo trzecią godzinę nauki religii; 5) przykład w praktykach religijnych ze strony gron nauczycielskich; 6) w Krakowie, Lwowie i Czerniowcach, zaprowadzić stałe nabożeństwa z kazaniami *dla akademików*, a przed Wielkanocą rekolekcye dla nich.

Ref. ksiądz dr. J. Lenkiewicz ze Lwowa: 1) zmienić w wyższem gimnazyum dzisiejszy plan nauki religii. Punkt 2 i 3 identyczny z punktem 4-tym poprzedniego referenta.

Ref. ks. dr. J. Drozd z Przemyśla: 1) w gimnazyum niższem naukę katechizmu rozłożyć na 2 lata; 2) katechizm w 3 i 4 kl. *occasionaliter* powtórzyć: punkta 3, 4 i 5 obejmują szczegółowe zmiany planu nauki religii; szósty punkt wzywa katechetów do przyjęcia jednolitych zasad postępowania z młodzieżą w szkole i do czuwania poza szkołą.

Ref. ks. E. Gromnicki z Tarnopola domagał się licznych zmian w podręcznikach do nauki religii obrz. gr. kat.

Ref. ks. dr. Fr. Swiderski z Krakowa żądał jednolitego planu nauki religii we wszystkich gimnazyach i szkołach realnych i rozwinął szczegółowy plan nauki religii w każdej klasie szkół średnich. Dalej powtórzył żądanie z punktu 4 referatu ks. Józefowicza i wyraził życzenie, by rząd dostarczył każdemu zakładowi osobnej sali na wspólne egzorty i Msze św. całej młodzieży zakładu, w braku zaś tego, aby zbudował osobne kaplice zakładowe.

Ref. ks. Fr. Skarbkowski ze Stanisławowa domagał się jednolitego planu nauki religii we wszystkich seminaryach nauczycielskich.

Ref. ks. M. Kopko postawił rezolucye o zmiany i uzupełnienia podręczników do nauki religii w seminaryach nauczycielskich z językiem wykładowym ruskim.

Ref. ks. Płochocki przedłożył rezolucyę co do planu naukowego w szkołach wydziałowych, oraz żądał tygodniowo dwukrotnego udzielania nauki religii w klasie IV, V i VI.

Referaty ks. D. Łopatyńskiego ze Lwowa odnoszą się do podręczników dla szkół wydziałowych z ruskim językiem wykładowym.

Ref. ks. W. Czajkowski z Rawy ruskiej w rezolucyach dotyczących szkół przemysłowych i zawodowych domagał się, aby w celu właściwego rozwiązania kwestyi socyalnej duchowieństwo otaczało osobliwą opieką szkoły przemysłowe, zawodowe i naukę dopełniającą; szkoły te należy prowadzić w duchu ściśle religijnym, zaś obowiązkiem społeczeństwa jest wszelkie w tym względzie przeszkody usunąć; zaprowadzić we wszystkich c. k. szkołach uzupełniających naukę religii; wreszcie ograniczyć do minimum naukę niedzielną, a urządzać wspólne nabożeństwa z exortą i śpiewem.

Ref. Ks. W. Dutkiewicz z Nowego Sącza: 1) w szkołach ludowych miejskich począwszy od klasy 3. uczyć religii nie dwa lecz trzy razy tygodniowo; 2) katechizm dla kl. 3 i 4. najlepszy ks. biskupa Likowskiego lub ewentualnie nowe poprawne wydanie ks. Deharbe'a; 3) ujednostajnić podręczniki do nauki religii w szkołach ludowych, klasztornych i pensyonatach.

Ref. ks. L. Łożnicki z Tarnopola postawił rezolucyę o zmienienie katechizmu Deharbe'a dla niższych klas szkół ludowych z językiem wykładowym ruskim w ten sposób, aby on wystarczył dla szkół czteroklasowych.

Ref. ks. J. Waligóra z Pleszowa: 1) W wiejskich szkołach 1-klasowych zaprowadzić plan nauki religii, obowiązujący w szkołach dwuklasowych; 2) szczegółowy plan nauki religii; 3) włączyć naukę historyi biblijnej do katechizmu.

Ref. ks. W. Puchalski z Wyżnian domagał się szerszego wynagrodzenia dla katechetów i ustanowienia większej liczby katechetów.

Ref. ks. dr. Al. Jougan ze Lwowa postawił rezolucyę w sprawie egzaminów na katechetów, oraz domagał się, by fachowe organa Ordynaryatu wykonywały regularny nadzór nad nauką religii we wszystkich szkołach publicznych i prywatnych.

Z izby sądowej.

Tarnopol, 27 sierpnia.

(*Sprawki radykałów w Cebrowie*).

Dziś przed południem zapadł wyrok w sprawie rozruchów cebrowskich. Trybunał skazał Piotra Zwarycza i Łukasza Kuźmę na 5 miesięcy, Michała Woronę na 4 miesiące, Michała Baziutę, Hryńka Zwarycza i Piotra Kudryka, na 3 miesiące, Andrucha Baziutę, Onufrego Kudryka i Iwana Kudryka na 2 miesiące, wszystkich na ciężkie więzienie obostrzone postem co dwa tygodnie. Siedemnastu zaś oskarżonych uwolnił trybunał od kary.

KRONIKA.

Lwów 28 sierpnia.

Wpisy do wszystkich szkół lwowskich ludowych i wydziałowych rozpoczynają się dziś i będą trwały do 1 września. Odbywają się one codziennie od godziny 9 do 12 i 4 do 6.

Poświęcenie nowego kościoła parafialnego odbyło się 24 b m. w Nienadówce w powiecie sokołowskim.

Zwinięcie urzędu pocztowego w Wierzchni w powiecie kałuskim nastąpi 31 b. m. Z tego powodu przydzielono gminy i obszary dworskie, należące do okręgu doręczeń w Wierzchni, do urzędu pocztowego w Zawadce ad Kałusz.

Nowa kopalnia nafty. W Skolem, na gruntach p. Schmidta, właściciela dóbr i tartaków, natrafiono na bardzo obfite źródła naftowe.

Wieczornica „Echa“ dnia 5. września na dochód gimnazyum polskiego w Cieszynie, odbędzie się w hali muzycznej na placu powystawowym. Początek o godzinie 4½ po południu.

Czyn bohaterski księdza. W poniedziałek, dnia 23 b. m., wybuchł pożar we wsi Delawie. Paliła się chata włościańska, a w niej troje dzieci. Nikt nie miał odwagi wskoczyć do ognia, ażeby uratować dzieci. Wtedy proboszcz miejscowy gr.-kat., ks. Julian Humecki, wskoczył przez okno do płonącego domu i wyniósł dwoje dzieci. Przez chwilę, gdy ks. Humecki znajdował się wewnątrz płonącego domu, groza przejmowała obecnych. Ogromny okrzyk radości wyrwał się ze wszystkich piersi, gdy k płan ukazał się z powrotem z dwojgiem dzieci na ręku. Trzeciego dziecka wynieść już nie mógł. Bohaterstwo księdza — na nieszczęście — nie miało praktycznego skutku. Z dzieci wyratowanych z ognia, jedno było tak strasznie poparzone, że niebawem umarło; starsze znajduje się w szpitalu w Drohobyczu.

Niemiły wypadek wydarzył się onegdaj o godzinie 11 wieczorem p. M., urzędnikowi Wydziału krajowego, jadącemu dorożką. Na ul. Zyblikiewicza naprzeciw realności pod l. 5 wykopano rów, naprawiają tam bowiem kanał. Rowu tego nie zaopatrzono w baryery, ani też nie zawieszono nad nim latarni, furman więc nie zauważywszy przeszkody, wpadł wraz z pasażerem i końmi i powozem do rowu. Wypadek skończył się na szczęście tylko na strachu i okaleczeniu koni. Trzeci to już wypadek w tem miejscu. Do świetnego magistratu apelujemy z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń.

Świętokradztwo. W żywieckim kościele farnym niewyśledzony dotąd złoczyńca skradł w nocy z zeszłego piątku na sobotę wiele wotów i kosztowności z ołtarza św. Anny.

Nekrologia. W dniu 23 b. m. zmarła w rodzinnym majątku w Popniu w 79 r. życia Helena hr. Krukowiecka, córka śp. generała Krukowieckiego. Śp. zmarła łączyła z właściwą rodzinie Krukowieckich krewkością i energią wszystkie cnoty rodzinne Dzieduszyckich i Wolskich, od których pochodziła po matce. Siostra bohatera z pod Glanowa Aleksandra hr. Krukowieckiego była aniołem opiekuńczym całej rodziny. Ona to ułatwiła bratu ucieczkę z więzienia, w którym był skazany za udział w powstaniu 1863 r. na śmierć przez powieszenie. Gorąca patryotka, żywy brała udział we wszystkich kolejach, aż do ostatniej chwili. Otoczona liczną rodziną zakończyła doczesny żywot po długiej i ciężkiej chorobie. Cześć Jej pamięci!

Pani Jadwiga Duninowa otwiera swą znaną i korzystającą z powszechnego uznania szkołę gry na fortepianie z pierwszym dniem września. Zapisywać się można od poniedziałku, w godzinach przedpołudniowych, w lokalu szkoły: Gmach teatralny, 3 piętro, I brama od placu Gołuchowskich.

Czy się ludziska rzeczywiście kąpią w kanałach weneckich? Myśmy niedawno napisali, że nie, i że autorka „Włoch w lecie“, podając takie kąpiele jako zwyczaj Wenecyan, grubo przesadziła. Tymczasem dziś pisze nam p. Juliusz Bronarski:

„Oświadczam, że spędziwszy miesiąc czerwiec 1895 w Wenecyi, miałem często sposobność widzieć, jak dorośli mężczyźni i dzieci rzucali się do kanałów z mostków nad nimi położonych, lub ze schodów, któremi z mostków do wody zejść można, i pływając, rozkoszowali się kąpielą w bardzo niedostatecznych strojach kąpielowych, nie bacząc na przechodzącą mostami publiczność. Cóż dopiero dziać się musi w sierpniu?

„Zadziwiała mnie tolerancya weneckiej policyi, która nie stawiając przeszkód pływakom, świadczyła swą biernością, że rodzaj ten kąpieli jest uświęcony zwyczajem, co mi mieszkańcy stali, na zapytanie, potwierdzili.

„Co się zaś tyczy wody w kanałach, zauważyć muszę, że zupełnie wadliwe nabraćby można z powyższego artykułu pojęcie, jakoby weneckie kanały zawierały wodę cuchnącą, po której śmiecie pływają.

„Bywa tak na zupełnie wązkich kanałach, w znaczniejszem oddaleniu od „Canale grande“, w których, jak niemniej w kanałach z nim się łączących bezpośrednio, jest woda względnie czysta, śmiecie na niej bardzo rzadko się pojawiają i może ona służyć do kąpieli nierównie przyjemniejszych, aniżeli niektóre galicyjskie rzeki (Bug) i potoki, w których — dla braku innej kąpieli — nie wahamy się odświeżać w lecie“.

A więc jest fakt stwierdzony przez świadków nurzają się ludziska w kanałach weneckich. Czy to jednak zwyczaj?... Przypominamy sobie następujący urywek z Sienkiewiczowskich „Listów z Afryki“:

„Prawdziwych informacyi może udzielić tylko stały mieszkaniec kraju. Podróżnik, który spędził w nim kilka miesięcy, nic nie wie, a natomiast rzadko umie uchronić się od wyciągania wniosków ogólnych. Wszędzie naprzykład może się zdarzyć wyjątkowo dżdżyste lato, ale mniej baczny podróżnik, gdy na takowe gdzie trafi, gotów wywnioskować, że w takim a takim kraju lato bywa zawsze dżdżyste, mgliste i chłodne. Ze zbyt pospiesznych uogólnień płyną całe rzeki błędów i w życiu i w podróżach. Czytałem niegdyś anegdotę o pewnym Angliku, który ścigany w Sudanie przez krokodyla, wlazł na palmę i począł wywijać pękiem liści, chcąc dać znać o swem rozpaczliwem położeniu. Drugi Anglik, spostrzegłszy to zdaleka, zapisał zaraz z powagą w swej podróżniczej książeczce, że w Sudanie są palmy, które nawet w chwilach zupełnej ciszy, za zbliżeniem się człowieka, wywijają liśćmi, jakby go zapraszały na daktyle“.

Złodziej w uniformie. W pociągach nocnych między Karlsbadem a Wiedniem zdarzały się w sypialnych wagonach znaczne kradzieże. Ile razy tego rodzaju kradzież dokonano, zjawiał się zwykle nadporucznik od piechoty, który zawsze udowadniał, że on również należy do poszkodowanych. Z pomocą jednak policyi wiedeńskiej udało się skonstatować, że ów domniemany nadporucznik, który nosił nieprawnie mundur austryacki, był właśnie sprawcą tych kradzieży. Oto delikwenta zauważono ostatni raz w Wiedniu przy zastawianiu ukradzionych rzeczy, zdołał on jednak na czas umknąć. Mówi po niemiecku, z polskiem i węgierskiem zacięciem, a wszędzie mienił się być nadporucznikiem Ignacym Radnowitzem i miał na sobie mundur z żółtymi guzikami i ciemno-zielonymi wyłogami. Ślad jego dalszych podróży zaginął w Krakowie, gdzie — jak przypuszczają — bawi już od 17 b. m., lecz skrył się tak dobrze, iż go wykryć na razie nie zdołano.

Złodziejka w Żegiestowie. Od niejakiego czasu ginęły w Żegiestowie paniom kosztowności, szczególniej kąpiącym się w łazienkach nad Popradem; zaszedł nawet wypadek kradzieży kolczyków brylantowych, wartości 3000 zł. Postanowiono, celem wyśledzenia złodzieja, sprowadzić policyę i wtedy pod wpływem przestrachu zgłosiła się złodziejka sama i wróciła kolczyki, byle poszkodowana zaniechała dalszych dochodzeń. Naturalnie dochodzeń nie zaniechano i złodziejkę ujęto; jest nią bardzo elegancka i podobno zamożna żydówka z Podola rosyjskiego, bawiąca w Żegiestowie z matką i córką. Złodziejkę oddano do sądu w Muszynie. Jeździła ona po różnych miejscach kąpielowych i dopuszczała się kradzieży kosztowności.

O morderstwie w Berlinie, którego ofiarą padły milionerka A. Schutze i jej córka Klara, dochodzą nas jeszcze następujące szczegóły: Matka i córka były niezwykle skąpe, mimo tego nie odmawiały sobie niczego, co dogadzało ich podniebieniom. Jadły i piły dobrze, szczędziły za to na ubraniach, które zawsze były znoszone i zniszczone; nie dawały również nigdy czyścić obuwia, dla zaoszczędzenia zaś kilku fenigów, milionerki te same śnieg z trotoarów przed kamienicą zmiatały. Na jednę tylko rzecz chętnieby wydały krocie i więcej: Oto nieraz mawiały, że za „wieczną młodość“ i za lata Matuzalowe z ochotą ofiarowałyby i milion talarów. Często też lubiła p. Schultze opowiadać o swych kosztownych dyamentowych biżuteryach, których w kasie wcale nie znaleziono. Pozostawiona gotówka którą p. Schultze miała złożoną w jednym z berlińskich domów bankowych, wynosi 400.000 marek. Mąż jej przybył do Berlina około 1860 roku i handlując materyałami budowlanymi i gipsem, nabył później wielkie kamieniołomy pod Sperenbergiem, do bogactw doszedł przez lichwę. Dotąd wszelkie poszukiwania mordercy są bezskuteczne.

Tragikomedya urzędowa. Z Pilzna w Galicyi donoszą: Z ramienia urzędu podatkowego w Pilznie zjawił się dnia 25 bm. wieczorem w pewnym urzędzie parafialnym woźny z rozkazem, aby ksiądz proboszcz wskazał mu przedmioty do fantowania w pomieszkaniu plebańskiem. Mocno zdziwiony ksiądz proboszcz podobną wizytą, pyta o powód, a sekwestrator odpowiada, że przychodzi ściągnąć należytość za zaległe podatki gruntowe jeszcze za pierwszy kwartał roku bieżącego. Ksiądz proboszcz nie rzekł ani słowa, tylko poszedł do biurka i przyniósł sekwestratorowi kwit, stwierdzający zapłatę za całe półrocze. — Sekwestrator wraz z wójtem jak niepyszni cofnąć się musieli. Gdyby jednak ks. proboszcz kwitów nie chował, dzięki porządkom miejscowego urzędu podatkowego musiałby się poddać egzekucyi.

Niezmiernie ciekawe odkrycie zrobił angielski chemik Gates podczas badań fizyologicznego działania myśli na organizm. Przeprowadzając oddech medyów swoich do oziębionych rurek, otrzymywał na ściankach tych rurek osad, zabarwiony roztworem jodu. Według p. Gates, jeżeli osoba była w stanie normalnym, jod nie barwił osadu wcale; przy najmniejszem podnieceniu organizmu występowało zabarwienie brunatne. Jeżeli brunatnej substancyi, którą nazwaćby można jodanem smutku, namiętności itp., dano do skosztowania innej osobie, wywoływało to u tej ostatniej odpowiedni nastrój duchowy. Zresztą zabarwienie bywa rozmaite. Oddech matki, rozpaczającej po śmierci dziecka, daje z jodem osad szary, a oddech zakochanego daje różowy. Wogóle myśli wesołe dają substancye, które skonsumowane przez inne osoby wywołują skutki ożywcze i uzdrawiające; przeciwnie oddech zbrodniarzy jest stanowcze trucizną! W zastosowaniu do prawa —

zdaniem spirytystów — wynalazek ten będzie miał kolosalne znaczenie. Wystarczy zebrać tylko produkty oddechu oskarżonego na oziębionych rurkach, dolać jodu, a otrzymamy czarny jeden zbrodni lub biały osad niewinności!

Mianowanie. Wydział krajowy zamianował inżyniera-adjunkta kraj. biura melioracyjnego, Jana Pisza, inżynierem 2-giej klasy.

Utah, państwo mormonów, leżące na zachód od Colorado, w bezdżdżystej części Stanów Zjednoczonych, obchodzi teraz jubileusz 50-letniego istnienia. Dobrobyt, w jakim opływa społeczeństwo mormońskie, jest zupełnie wyjątkowy. Miasto ich jest dowodem tego, co może osiągnąć społeczeństwo przy dobrych chęciach członków i rozumnem kierownictwie. Ulice są szerokie i czyste, obsadzone cienistemi drzewami, ze strumykami wody płynącej; zupełny brak szynków i pijaństwa, a ubóstwo nieznane tu zarówno, jak i złodziejstwa. Wzrost tego terytoryum w porównaniu z innemi, znajdującemi się w bezdżdżystej części kraju, jest bardzo szybki. Obecnie ludność jego obliczają na 300.000, w roku 1890 wynosiła ona 207.000, w 1880 — 143.000, w 1870 — 86.000. Terytoryum już od dawna zaludnione jest w tym stopniu, iż ma prawo być przyjęte do związku Unii amerykańskiej jako stan osobny, ale wielożeństwo, wprowadzone przez ich religię na wzór patryarchów starego testamentu, wyklucza ich ze związku na zawsze.

Tajemnica niezwykłego ekonomicznego powodzenia mormonów, polega na zastosowanej przez nich od samego początku zasadzie kooperacyi. Osiedli na nowem miejscu mormoni dobrze zrozumieli, że rolnictwo tu możliwe tylko przy pomocy sztucznego nawodnienia pól, podczas, gdy w innych stanach bezdżdżystych, dziesiątki lat upłynęły, zanim wzięto się do tego. W Utah odrazu powstał systemat stawów i kanałów, wykonanych wspólną pracą i stanowiących wspólną własność. Nie tylko w tej pracy, ale i w stosunkach handlowych zaprowadzili oni zasadę kooperacyjną; ich instytucye przemysłowe, pośredniczące pomiędzy rolnikiem a handlem całego kraju, dostarczają najlepszych produktów po najniższej cenie z wielką korzyścią dla producentów, bo wykluczają szereg kupców i przekupniów, w których ręku zwykle zostaje cały zarobek rolnika.

Największą osobliwością miasta Słonego Jeziora jest wielka świątynia mormońska — gmach oryginalnej budowy o niezliczonych wieżyczkach, wzniesiony z trwałego kamienia. Każdy jadący na daleki Zachód uważa za swój obowiązek wstąpić do Utah, aby obejrzeć tę kolosalną osobliwość architektoniczną.

Obchód pięćdziesięciolecia założenia terytoryum ma być uświetniony paradą; wezmą w niej udział i dawne wozy, w których odbywała się podróż przez pustynię i wielu jeszcze pamiętających te czasy straszliwych niedostatków w bezdżdżystej pustyni, strachu Indyan, mrozów zimowych i przepraw przez olbrzymie rzeki.

Gdy taki dobrobyt i zadowolenie panują w społeczeństwie opartem na szerokiem zastosowaniu zasady kooperacyi, może się nie sielankowo i nie pięknie przedstawiają się stosunki rodzinne.

Pająk i telegraf. W naturze małe przyczyny wywołują częstokroć wielkie skutki. W Japonii, gdzie jest dużo pająków, wre zacięta walka pomiędzy funkcyonaryuszami telegrafu a pająkami. Siatki pajęcze, zwłaszcza wilgotne, są doskonałemi przewodnikami elektryczności. Otóż olbrzymie pająki japońskie, z upodobaniem osiedlając się na drutach i na słupach, łączą za pomocą siatek druty z ziemią i odprowadzają elektryczność w niewłaściwym kierunku. Japończycy walczą ze zwierzątkami za pomocą miotieł bambusowych, lecz mało to pomaga, i telegrafiści są w ustawicznych kłopotach. Jak widzimy łatwiej jest wygrać wojnę z Chińczykami, niż z pająkami.

Stan powietrza. T. o g. 8 rano + 13, w poł. + 17 R., Bar. 765. Nieruchomy. Pogoda.

W redakcyi. Sekretarz przyjmuje młodego poetę:
— Więc to poezya?
— Tak, panie
— Bądź pan łaskaw napisać tu u góry, bo redaktor może się nie spostrzedz.

Repertuar teatru miejskiego imienia Al. hr. Fredry ze Stanisławowa (w sali Klubu pocztowego hotel George'a) w sobotę dnia 28 b. m. przedostatnie przedstawienie „Szalony pomysł", farsa w 4 aktach K. Laufsa; w niedzielę dnia 29 b. m. ostatnie przedstawienie „Odgrzewana miłość", komedya w 4 aktach a 5 odsłonach Zegoty Krzywdzica.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 26 sierpnia.

(Z.). Obawy, że gotówka podrożeje na wszystkich targach, nie sprawdziły się. Stopa procentowa raczej okazuje tendencyę zniżkową, w Berlinie np. eskontowano dziś dobre weksle chętnie na 3 1/4%, — bank angielski zaś i dziś nie podwyższył stopy procentowej. Okoliczność ta wpływała bardzo dodatnio na usposobienie giełd. W Berlinie rozeszła się pogłoska, że ambasadorowie w Konstantynopolu przecież już porozumieli się co do warunków pokojowych. Wprawdzie nie było żadnego oficyalnego potwierdzenia tej pogłoski, mimo to jednak dobre wrażenie jej utrzymało się aż do końca. U nas podniosły się kursa pomimo, że rozmiary obrotów były bardzo nieznaczne.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 365·—, węgierskie 396.—, Anglobanki 163·—, Uniony 299·—, Bankvereiny 258·—, Länderbanki 236·75, Ludwiki 216·—, Czerniowieckie 284·—, Elbethale 257·50, Renta papierowa 102·30, srebrna 102·30, austryacka złota 124·70, austr. renta wal. kor. 101·75, węgierska złota 122·65, węgierska renta wal. kor. 100·00, dukat 5·64, 20-frankówka 9·53 1/2, marki 11,76—, ruble 1.27 1/2.

§ **Ceny zboża. Wiedeń** 26 sierpnia. Targ dzisiejszy był bardzo mało ożywiony. Zakupna robiono tylko w pszenicy i kukurydzy. Płacono: pszenicę na jesień 12·30—12.35, na wiosnę 12·19—12·25, żyto 9·12, kukurudzę 5·62—5·80, owies 6·60—6·62, rzepak 13·45—13·55.

§ **Wiedeń** 27 sierpnia. Pszenica na jesień 12.06—12·13, na wiosnę 11·95—11·97, żyto na jesień 8·94, na wiosnę 9·14, owies 6·50, kukurudza 5·43, rzepak 13·55—13·65.

§ **Z targu zbożowego na Kleparzu.**
Kraków 27 sierpnia.

Na giełdach zbożowych notowania terminowe ulegają ciągłym, dość znacznym fluktuacyom, co jednak na handel zbożem gotowem, który odbywa się w usposobieniu o wiele spokojniejszem, mało oddziaływuje. Pokup jak był, tak jest wcale ożywiony, a że dowozy nie zwiększają się tak dalece i właściciele zboża do ustępstw nie są skłonni, przeto ceny utrzymują się na dotychczasowej wysokości.

Płacono: pszenicę białą 10.50—11.50, czerwoną 11.00—11·65, żółtą 11·00—11·60; żyto 8·25—8·75, jęczmień browarny 7·00—7·50, na paszę 6·00—6·50, owies 6·50—7·00; rzepak 13.— do 13·50, konicz czerwony —·— do —·—, biały —·— do —·— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

§ **Sprawozdanie** tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 21 do 27 sierpnia 1897 r. — bez opłaty akcyzowej: Pszenica 10·40 do 10·75, żyto 7·50 do 7·70, jęczmień browarny 6·25 do 6·85, jęczmień pastewny 0·— do 0·—, owies nowy 5·— do 6·40, owies stary 6·65 do 6·90, hreczka 7·50 do 8·50, kukurudza zeszłoroczna 6·30 do 6·75, kukurudza nowa 6·— do 6·50, proso 0·— do 0·—, groch do gotowania 6·50 do 8·50, groch pastewny 0·— do 0·—, soczewica 0·— do 0·—, fasola 0·—, —·—, bobik 4·80 do 5·20, wyka 4·80 do 5·25, koniczyna czerwona 37·— do 40·—, koniczyna biała 40·— do 45·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, anyż rosyjski —·— do —·—, anyż polski —·— do —·—, kminek —·— rzepak zimowy 12·65 do 13·—, rzepak nowy 0·— lnianka 7·25 do 7·25, nasienie lniane 0·— do 0·—, chmiel 98·— do 116·—, nafta zwykła 15·— do 16·—, nafta salonowa 18·— do 19·—, wosk ziemny —·— —·—, spirytus 10·000 litr. pr. gotowy kontygentowany bez opłaty podatku 17·70 do 17·95.

Telegramy Przeglądu.

Paryż 28 sierpnia. Dzienniki radykalne domagają się natarczywie ogłoszenia traktatu sojuszowego między Rosyą a Francyą, gdyż zdaniem ich nikt nie ma prawa bez zezwolenia narodu wkładać na kraj jakichkolwiek obowiązków.

Rząd przygotowuje w dniu powrotu Faure'a do Paryża wielką uroczystość celem godnego uczczenia ogłoszenia sojuszu francusko-rosyjskiego. Ulice mają być przystrojone flagami, wieczorem urządzone ma być galowe przedstawienie w teatrze, spalone zostaną sztuczne ognie, a domy będą iluminowane. Prefektom na prowincyi polecono urządzić podobne uroczystości.

Prezes gabinetu Meline wyjedzie do Dunkierki, aby powitać tam wracającego prezydenta i pogratulować mu sukcesów jego podróży.

Faure otrzymał od cara w podarunku wspaniałą wazę z agatu i złote przybory do pisania.

Praga 28 sierpnia. Starostwo w Chrudimie zabroniło odbycia zwołanego tam na jutro wiecu czeskiego, który miał się odbyć pod gołem niebem. Aranżerowie wiecu wnieśli telegraficznie zażalenie do Namiestnictwa, jeżeli zaś ono zakazu nie zniesie, w takim razie wiec odbędzie się w zamkniętym lokalu.

Bukareszt 28 sierpnia. Dziennik *Epoca* donosi, że w przyszłym roku odbyć się ma w Wiedniu z powodu jubileuszu cesarza Franciszka Józefa wielka rewia wojsk należących do trójprzymierza i że także armię rumuńską zaproszono do wzięcia udziału w tej rewii.

Berlin 28 sierpnia. *Nordd. Allg. Zeitung* zamieszcza artykuł o sytuacyi politycznej w Austryi i pisze w nim, że opór posłów niemieckich rozwiał nadzieje rządu zaprowadzenia pokoju narodowościowego w Czechach. Obowiązkiem rządu jest wysnuć z tych faktów stosowne konkluzye i przygotować się należycie do jesiennej kampanii parlamentarnej. Rząd nie może udawać zadąsanego, lecz musi dalej nawiązywać porwane nici; choćby dwanaście razy się urwały, to obowiązkiem rządu jest nawiązać je po raz trzynasty. Tego oczekuje od rządu Korona i ludy Austryi. Kiedyś strony walczące dotkliwej odczują skutki udaremnienia zamiaru zaprowadzenia pokoju narodowościowego w Czechach, aniżeli państwo austryackie, które oswoiło się już z takiemi sprawami.

Wiedeń 28 sierpnia. *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie cesarskie przedłużające na rok ważność ustawy, podwyższającej premie od wywozu cukru i podatek od cukru. Ustawa ta jak wiadomo, przestała obowiązywać w dniu 31 lipca b. r.

HOTEL IMPERIAL
pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia
Lwów — ulica Trzeciego Maja.

Przyjechali dnia 28 sierpnia. Geza Partós i A. Aigner z Budapesztu. J. Katay z Tryestu. Otto Grobe, Dyr. Wildstein i J. Gay z Złoczowa. Z. Trzecieski z Dynowa. S. Ehrlich z Stanisławowa. Dr. T. Niementowski z Zbaraża. A. Palocsay de Polocsa z Berna. A. br. Polzer z Wiednia. Ks. Bronisław Karakulski z Rzeszowa. J. K. Bartelmus z Konstantynopola.

HOTEL EUROPEJSKI.
ALBERT SZKOWRON.
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 27 sierpnia. Z. Gotleb Haszlakiewicz z Mościsk dolnych. Dr. J. Szyszko z Wołynia. M. i C. Lewandowscy z Reklińca. St. Lewandowski z Bełza. Z. Cieński z Stanisławowa. J. Goldschmiedt z Moguncyi.

HOTELE K. JANOWICZA
BELLEVUE i METROPOL
we Lwowie.

Przyjechali dnia 28 sierpnia. R. Kosturkiewicz z Semering. T. Łucki z Mełny. Z. Witosławski z Żydowic. Dr. Łukasicz z Budapesztu. J. Herzog z Rzeszowa. G. Schwarz i W. Staniewski z Wiednia. H. Rzepa z Biały. E. Werchnin z Petersburga. N. Weisglanz z Rumunii. W. Szymkiewicz z Sambora.

HOTEL FRANCUSKI
we Lwowie, plac Maryacki
W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony
(F. C. Proksch)

Przyjechali dnia 28 sierpnia. Hr. M. Piniński z Koszyłowiec. Dr. adw. F. Kasparek i Bruno Deutschberger z Krakowa. A. Kallach z Passau (Prusy). Fr. Jaruntowski z Twierdzy. A. Szołayski z Rzepienik. W. Löwy i W. Schimak z Wiednia. K. Poznański z Podgórza. F. Gruszkiewicz z Pola ros.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Ważne dla rolników.

Przez pomyślne zakupno jakoteż przez sprowadzanie całymi wagonami naraz, jestem w położeniu w porze zasiewów potrzebny do bajcowania ziarn

Siarczan miedzi (Siny kamień)

taniej od każdej innej konkurencyi odsprzedać i proszę u mnie oferty zasiągać raczyć.

Wyśmienitą **Bajcę „Dupuya"** utrzymuję również stale na składzie.

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.

Ważne dla chodowców bydła epasowego!

Dzisiaj, kiedy chów bydła w naszym kraju stoi na tak wysokim stopniu rozwoju i przybiera coraz szersze rozmiary, nieobojętnem jest dla każdego chodowcy wszelki wynalazek praktycznie zastosowany w gospodarstwie dla ochrony i zdrowia swego bydła.

Do tych wynalazków należy niezaprzeczenie **przyrząd kauczukowy**, który się znajdować powinien w każdej stajni, gdzie stoi bydło opasowe, nierzadko bowiem zdarza się **przy karmie bydła kartoflami** zadławienie się bydlęcia, a przyrządem, który jest pod ręką usuwa się z łatwością niebezpieczeństwo.

Również niezbędnym a bardze ważnym środkiem zaradczym przy wzdęciu się bydlęcia jest przyrząd, który w podobnym wypadku wprowadza się przez kanał pokarmowy do żołądka bydlęcia i za pomocą tłoka wypompowuje się tamże nagromadzone gazy. Rezultat jest prawie zawsze zadowalający.

Oprócz wyżej wspomnianych przyrządów, które zawsze w najlepszym gatunku tylko prowadzę, polecam jeszcze przy tej sposobności i inne artykuły niezbędne w gospodarstwie i przy chowie bydła a mianowicie:

Trokary, Clystyry cynowe i Lejki gumowe dla bydła, Nożyce do strzyżenia owiec i koni, Sól glauberską i kamienną, Fluid Kwizda dla koni, Proszek Korneuburski, Kwas karbolowy, Krezolinę, Lysol Proszek jodoformowy Jutę zwykłą karbolową i jodoformową, Szczotki i Zgrzebła dla koni i bydła itp. itp.

Na rozpoczynający sezon gorzelniany pozwalam sobie jeszcze szan. uwagę na mój nowy środek do oświetlenia „**Pirolinę**" zwrócić i proszę prospekta żądać.

Wszelkie inne artykuły objęte specyalnym cennikiem utrzymuję zawsze na składzie po cenach najprzystępniejszych.

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Nowy nakład szczegółowego cennika mego opuścił druk i jest do dyspozycyi Szan. P. T. Publiczności.

Lekarz-dentysta
Dr. B. Kaczorowski
mieszka: Lwów. ul. Sobieskiego nr. 3, I piętro obok placu Maryackiego i sklepu Ditmara. Sztuczne zęby po możliwie przystępnych cenach.

Kurs przygotowawczy do egzaminu na jednorocznych ochotników („Intelligenzprüfung") rozpoczyna się 1go września w istniejącej od lat kilku szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego, ulica Podlewskiego l. 9.

Najlepszą wodą do picia

przy niebezpieczeństwach epidemii i w podobnych wypadkach, jest doświadczona, przez powagi lekarskie zalecana

MATTONIEGO GIESSHÜBLER
naturalna woda mineralna
SZCZAWA ALKALICZNA

Jest ona zupełnie wolna od substancyi organicznych i jest najlepszym zdrowotnym napojem, zwłaszcza w miejscowościach, gdzie brak czystej źródłowej lub studziennej wody.

Jako dobrą i pewną lokacyę
polecamy
4 1/2% Listy hipoteczne,
4% Listy hipoteczne koronowe,
5% Listy hipoteczne premiowane,
4% Listy Tow. kred. ziemskiego,
4 1/2% Listy Banku krajowego,
5% Obligacye Banku krajowego,
4% Pożyczkę krajową,
4% Obligacye propinacyjne
i wszelkie renty państwowe.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego
Banku hipotecznego.

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gm. bankowym.

Lwów dnia 28 sierpnia. (Z Izby handlowej)

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 315.— do 318.—. Kolej Lwowsko-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 282.— do 286.—. Banku hypotecznego po 200 zł. w. a. 380 — do 390.—. Akc. garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200.— do 210.—. Tow. budowy wagonów w Sanoku 250.— do 260.

Listy zastawne za 100 zł.; Banku hipot. galic 5 proc. los. w 40 lat. 5 proc. a 10 proc. prem. 110.20 do 110.90, 4 i pół proc. los. w 50 lat. 100.— do 100.70 4 pr. los. w 60 lat 96.70 do 97.40. Banku kraj. 4 i pół proc. los. w 51 lat. 100.50 do 101.20. Banku kraj. 4 proc. los. 57 lat 97.50 do 98.20. Tow. kred. gal. ziem. 4 proc. (I. emisya) 97.30 do 98.50 4 proc. los. w 43 i pół latach 97·50 do 98.20. 4 proc. los. w 56 lat 97.10 do 97.80.

Obligi za 100 zł.: Gal fund. propinacyjnego 4 prc. 97.70 do 98.40, Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 102.75 do —.—. Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 100·20 do 100.90. Kolejowe lokalne Banku krajowego 4%, po 200 koron 96.50 do 97.20. Pożyczki kraj 6 proc. 108.— do —.—, 4 i pół proc. —.— do —.—, 4 proc. z r. 1891 97.80 do 98.50, 4 proc. po 200 koron z roku 1893 97 — do 97.70.

Monety. Dukat cesarski 5.62 do 5.72. Napoleondor 9.49 do 9.59. Półimperyał 9.55 do 00.00 Rubel rosyjski papierowy 1.27·50 do 1.28·50 100 marek niemieckich 58.55 do 59.—.

Wiedeń 27 sierpnia. Notowania wieczorne. Przy zamknięciu giełdy popołudniowej stały akcye kredytowe na 366·25, węgierskie akcye kredytowe 399·50, anglobanku 163.00, bankvereiny 257.00, unionbanku 300.00, laenderbanku 236.59, staatsbahny 347.00, lombardy 87.75, elbethale 257 50, akcye tytoniowe 159 25, rima 269.00, alpiny 137.90, renta majowa 102.35, renta koronowa węgierska 100.00, losy tureckie 65.10, marki 56.76, ruble 128·.25.



Wyłączny skład u Ed. Hawranka we Lwowie, plac św. Ducha liczba 10.

Wprost z Berna
wysyłam sławne i uznane rzetelnie, eleganckie sukna po niskich cenach.
Materye na ubrania i surduty męskie
angielskie nowości lodon. szewioty od najprostszego do najbardziej eleganckiego. Wybór znakomitych wzorów gratis i franko każdemu dostarczam wedle wzoru.
Skład wysyłkowy
Stanisław Braunek
Berno Morawia.

Nawozy sztuczne

każdego rodzaju dostarczają wszędzie uzdolnione do konkurencyi
Fabryki kwasu siarczanego i nawozów sztucznych
A. SCHRAM
Biuro centralne w PRADZE, Heinrichgasse nr. 27.

W zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim
Zofji Strzałkowskiej
we Lwowie, przy ul. Ossolińskich l. 4
rozpoczynają się **wpisy uczennic dn. 28 sierpnia r. b.**
Zakład **otwiera** w bieżącym roku szkolnym za zezwoleniem Wysokiej c. k. Rady szkolnej **pierwszą klasę — sześcioklasowego gimnazyum żeńskiego.**

Szkoła śpiewu
Jadwigi Camilowej
ul. Akademicka l. 22.
Zapisy rozpoczynają się z dniem 27 b. m.

Atramenty Baumana
(chemiczna fabryka, Lwów Gródecka 45)
do nabycia we Lwowie w handlach:
Wnych Bromilskiego
Czajkowskiego & Kiełbusiewicza
Fellera
Gergowicza & Bauera
Getritza
Köllera
Jaworskiej
Lewickiej
Lipnickiego
Narodnej Torhowli
Pilarskiego
Seyfartha & Dydyńskiego
Schuhmana
Zborowicza
Związku handlowego.

MASA
woskowa
do zapuszczania podłóg, z fabryki świec woskowych
FRYDERAKA SCHUBUTHA
uznana została jako najlepszą i najtrwalszą, do nabycia prawie w każdym handlu korzennym.
Główny skład we Lwowie Rynek 45.

Szkoła wydziałowa żeńska sześcioklasowa połączona ze szkołą pospolitą czteroklasową.

Z początkiem roku szkolnego 1897 8 przekształcam na mocy zezwolenia Wysokich władz szkolnych dotychczasowy mój ośmioklasowy wyższy zakład wychowawczo naukowy żeński na wyższy zakład wychowawczo-naukowy dziesięcioklasowy, t. j. na szkołę wydziałową żeńską sześcioklasową, połączoną ze szkołą pospolitą czteroklasową.

W zakładzie obowiązywać będzie plan naukowy wydany na zasadzie ustawy szkolnej z 23 maja 1895 r.

Uczenice, które ukończyły dotychczasową klasę ósmą, będą mogły uczęszczać na naukę uzupełniającą na poszczególne przedmioty: Religia, literatura polska i niemiecka, języki: francuski i angielski, dzieje ojczyste, literatura powszechna, historya sztuki, krój, rysunki i malowanie na drzewie, suknie, atłasie itp.

Pensyonarki umieszczone w zakładzie jakoteż uczenice pozostające w zakładzie przez cały dzień mają nadto konwersacyę francuską i niemiecką, uczą się muzyki i tańców, mają też pomoc domową przy uczeniu się poszczególnych przedmiotów.

Wpisy do zakładu tak uczenic dochodzących jakoteż internistek (pensyonarek mieszkających w zakładzie) rozpoczną się dn. 25 sierpnia, nauka zaś szkolna rozpocznie się 4 września.

Bliższych wyjaśnień udziela podpisana ustnie i piśmiennie

Marya Zagórska
właścicielka i przełożona wyższego zakładu wychowawczo-naukowego żeńskiego we Lwowie. ul. Czarnieckiego l. 12.

Wyższy zakład wychowawczo-naukowy
W. Niedziałkowskiej
został znacznie rozszerzony i przeniesiony z ulicy Jagiellońskiej
na ul. Kościuszki Nr. 14.

Obok istniejącego od lat 21 pensyonatu o zakresie szkół wydziałowych, otworzona została na mocy zezwolenia Wysokich władz szkolnych, pierwsza klasa sześcioklasowego gimnazyum żeńskiego.

Kurs nauk rozpoczyna się dnia 4go września, wpisy zaś tak dochodzących jak stałych uczenic dnia 28go sierpnia w godzinach od 10tej do 1ej i od 3ej do 6tej.

Dla pp. Budowniczych
właścicieli dóbr i t. p. i t. p.
Exicator,
Carbolineum Avenariusa.
Antimerulion niezawodny środek przeciw grzybowi.
Pendzle i szczotki do tychże.
Cement i Gips.
Płyty izolacyjne, Tekturę do krycia dachów, Ter.
Farbę pokostową, i Farbę terową na dachy, sztachety, parkany i t. p.
poleca
po cenach najtańszych
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.
Najnowszy cennik na żądanie gratis.

Zapisy w koncesyonowanej **szkole muzyki Karola Mikulego** rozpoczynają się z dniem 28 sierpnia br. w lokalu szkolnym (Chorążczyzna 12) od godziny 10—1 przed południem i od 3—6 popołudniu. Oprócz dotychczasowych otworzono kursa następujące: a) fortepianowy (p. E. Ostrowski, b) śpiewu solowego (p. J. Camilowa), c. nauczycielki (p. Z. Setmajer), d. kurs przygotowawczy teoryi muzyki.

KIT
do okien w najlepszym gatunku
poleca
W. CZOPP
Lwów, Żółkiewska liczba 2

Podziękowanie.

Niżej podpisana składa niniejszem publiczne podziękowanie Jaśnie Wielmożnemu Panu Stanisławowi Lomnickiemu, dobrodziejowi naszemu za bezinteresowne wyleczenie syna mego Michała z bardzo ciężkiej i długiej choroby, bo przeszło trzy lata trwającej wobec której wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczną.

Aby Jaśnie Wielmożnemu Panu Bóg wynagrodził za podjęte trudy a ja zanoszę modły do Niego by Ci użyczył najdłuższych lat dla dobra biednej cierpiącej ludzkości.

Anastazya Sawka.

Wareż, wieś 23 sierpnia 1897.

Ringlods u. Pflaumen Je ein 5 kg. Korb Franco geg. N. N. Ringlods 1 fl. 50 kr. Riesenzweczken 1 fl. 60 kr. Kaiserbirnen 1 fl. 70 kr. Ungarische Pflaumen 1 fl. 40 kr. H. Maiman. Zaleszczyki.

W celu kupna i sprzedaży
i zamiany
wszelkich książek szkolnych używanych z poręczeniem za przepisane wydania i za kompletne
czyste egzemplarze
poleca się Szanownej Chrześciańskiej Publiczności od lat kilkunastu istniejąca i z rzetelności znana
Jedyna
Ch[illegible] autykw[illegible]rnia
Stanisława Köhlera
ul. Batorego 28.
(tuż naprzeciw Gimn. Franc. Józefa).
Ceny najprzystępniejsze, stałe! Tam także wielki skład przyborów szkolnych.

Niezawodny środek
przeciw śniedzi na pszenicy
Kamień siny
siarczan miedzi
jakoteż
BAJCĘ GOTOWĄ
DUPUA w pakietach z przypisem użycia.
Truciznę Michnika
na myszy polne, krety i t. p.
Cebulę morską
całą i krajaną polecają
J. FRIEDRICH i A. BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska l. 4. obok cukierni Wgo Grossa.

Wielmożny Panie!

Z pozłocenia i odnowienia kielicha, jestem w zupełności zadowolony. Wyrażam Panu podziękowanie za spieszne, tanie i bardzo sumienne wykonanie — zostaję z pełnym szacunkiem.

Ks. J. Radecki.
pleban w Mierzwicach — (copia z oryg.)

Podobnych wiele podziękowań otrzymuje pierwsza artystyczna pracownia bronzownicza

W. SKNURZYLA
we Lwowie ul. Halicka 15, za dobre i tanie wykonanie wszelkich robót kościelnych i salonowych przeto Przewielebnemu Duchowieństwu, Bractwom i P. Publiczności poleca pracownię. (Kraj. Biuro ogł. Sykstuska 30).

Kurnik Wiązownicki
X. Jerzowej Czartoryskiej
premiowany najwyższymi nagrodami w kraju i zagranicą
ma do sprzedania:
Kury Paduany po 3 zł. za sztukę. Wyandotty, Cochinchiny i Brahma po 5 złr., młode po 2—3 złr. za sztukę.
Kaczki Peking, Rozien i Labrador po 3 złr. za sztukę; młode Peking i Labrador po 2 złr. za sztukę.
Gęsi Emdeńskie młode po 5 złr. za sztukę Tuluskie 20 złr para.
Indyki młode po 4 złr. za sztukę.

Własnego wyrobu
najlepszą
MASĘ woskową
na podłogi
i prawdziwą
Masę francuską
na posadzki
poleca
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

DOBOROWĄ SŁUŻBĘ
dostarcza
KANTOR SLUG
Batorego 6.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki, szpilki ślubne, srebro stołowe (urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie biżuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

Odznaczona w r. 1894 honorową nagrodą c. k. Ministerstwa handlu
Lwowska Fabryka Asfaltu

TEKTUR do krycia dachów
Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
Lwów, ulica św. Marcina 28

Asfaltową masę w gorącym stanie do izolowania murów fundamentowych.
Tekturę ulepszoną ogniotrwałą do krycia dachów wysokich gatunków, rola 10 metrów □ od 2 złr. do 2 zł. 50 ct.

Asfaltowe elastyczne płyty izolacyjne.
Lak asfaltowy świecący do konserwacji dachów tekturowych, żelaza i drzewa.
Smołę angielską [illegible].

Fabryka osusza asfaltem najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach. Niszczy gorącym asfaltem grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe oraz reparacye tychże. Długoletnią trwałość [illegible].

Poleca się handel win Ludwika Stadtmüllera we Lwowie.

POMADA CHINOWA wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik 80 i 40 ct.

Woda ateńska do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu. ożywia, utrwala barwę i połysk włosów. Flakon 80 ct.

Jan Ihnatowicz LWÓW: sklepy własne ul. Kopernika l. 3 ul. Halicka liczba 11. KRAKÓW: Sukiennice l. 20. CZERNIOWCE: Rynek 2. PRZEMYŚL. Franciszkańska 2.

Założony 1872. Założony 1872.

DARMO i OPŁATNIE

otrzyma każdy na żądanie, wyszłe właśnie obecnie **nowe przepyszne**

Illustrowane żurnale mody

Grand Magasin „AU PRIX FIXE“ w Wiedniu I. Graben 15.

Obejmują one **oryginalne odbicia ostatnich nowości w zakresie kapeluszy dla dam i panienek, towarów futrzanych, toalet, konfekcyj, bluz, filcu, wyrobów drutowych wszelkiego rodzaju, bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej oraz sukien męzkich i dla chłopczyków.** Osobny oddział tworzą wiernie wykonane illustracye **firanek koronkowych, portyer, dywanów salonowych i chodników, lambrekinów** i niezliczonych praktycznych artykułów do umeblowania.

Aby się przekonać o **uznanej rzetelności i niezwykle wielkim wyborze oraz bezkonkurencyjnej taniości**

Grand Magazynu „AU PRIX FIXE“ polecamy każdej damy w jej własnym interesie, aby sobie kazała przysłać **wielką właśnie zestawioną, przepysznie adjustowaną**

KOLEKCYĘ PRÓBEK

na sezon jesienny i zimowy którą rozsełamy **bezpłatnie i opłaconą.**

Wybór ten próbek francuskich, angielskich i krajowych materyj wełnianych, jedwabnych i konfekcyjnych, dobrych do prania pod gwarancyą, drukowanych i tkanych barchanów, flanel, gładkich i deseniowanych welwetów i t. d. obejmuje wiele set najnowszych okazów mody i zawiera **mnogość** przez nas **zaprowadzonych epokowych nowości,** oraz wiele tylko u nas nabywać się mogących **towarów okazyjnych.**

Oryginalne próbki wszelkich towarów bawełnianych i płóciennych, pościeli i bielizny stołowej, materyałów na nasypy, **haftów szwajcarskich,** i t. d. są do łaskawego wyboru.

Aby p. t. odbiorcom umożliwić zamówienie wszystkich potrzebnych artykułów, zawiera każda wielka **kolekcya próbek nowy, bogato ilustrowany specyalny katalog,** zawierający oryginalne odbitki **pasmanteryi, koronek, wszelkich dodatków krawieckich,** wraz z zapodaniem jak najdokładniejszem barwy, szerokości i ceny najtańszej.

Jedyne w swym rodzaju udogodnienie

Każde zamówienie materyi, przewyższające kwotę 10 złr., wysyła się do wszystkich miejscowości monarchii Austro-Węgierskiej opłatnie i bez policzenia kosztów przesyłki.

Grand Magasin „AU PRIX FIXE“ Grand Magasin

Bracia Hirsch

tylko w Wiedniu, I, Graben 15.

Ostatnie dni

We wtorek 31 sierpnia koniec sezonu.

EDEN-TEATR

W niedziele

2 wielkie przedstawienia o godz. 4 i o godz. 8.

Popołudniu program nieskrócony. Uczniowie i dzieci płacą połowę ceny. Loża 4 złr.

Podczas przerw na przedstawieniach wieczornych **Bezpłatna tombola** bardzo pięknych przedmiotów. Serwis stołowy. Srebrne lichtarze, Neceserki, albumy. przedmioty mozaikowe i alabastrowe.

Główna wygrana w niedzielę

Żywy koń.

Każdy widz otrzyma przy kasie w sobotę i w niedzielę **bezpłatny los** do udziału w tomboli

Olbrzymi sukces ogromnego programu.

Świat czarów i cudów

dyr. Schenka.

Ścięcie głowy widzowi z Publiczności.



Scena uśmiercenia w 19 stuleciu.

Dyr. Schenk zetnie jednemu z panów z publiczności głowę i pokaże ją na talerzu. Panowie lekarze i medycy mogą się przekonać, że ścięta głowa jest głową ludzką. Po tej procedurze ścięty odżyje.

Nowość! Nowość!

Elektryczny amerykański Bioskop najlepsze żywe fotografie.

Za kulisami teatru Korso w Nicei. Pogoń za złodziejami. Spustoszenie domu przez Turków na Krecie i innych scen oryginalnych.

Corty i Rettié komiczni parodyści programu teatru rozmaitości w 15 minutach.

Zniknięcie pań i panów z publiczności.

Monsieur Cascab I Panopticum słynnych osobistości.

Miss Maud Pree W krainie cieni zjawiska duchów i upiorów.

Figle szatana

W poniedziałek i we wtorek o godz. 8 ostatnie przedstawienia pożegnalne.

Potrzebny magazynier folwarczny (szafarz), starszy człowiek, na ordynaryę o skromnych wymaganiach. Odpisy świadectw nadesłać do Zarządu dóbr Oskrzesińce p. Knihynicze. 1—3

Pedagog szkół średnich, przyjmie dwóch uczniów na stancyę. Wiadomość Biuro Gazet Olszewskiego. 1—4

Ekonom żonaty, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje z dniem 1 października b. r. posady. Łaskawe zgłoszenia pod adresem. **A. M.** poste restante Mościska.

Pomieszkania przy ul. Zofii Chrzanowskiej l. 8 (obok szkoły Maryi Magdaleny) składające się z 3 pokoi, kuchni, przedpokoju itd. zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość tuż obok w willi pod l. 6.

Otwarcie lokalu.

Niniejszem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność. iż z dniem 31 sierpnia wieczór otwartą zostaje w nowo urządzonym lokalu

Pilzneńska restauracya

we Lwowie plac Bernardyński 1.

Wyborna tania kuchnia, piwo pilzneńskie z akcyjnego browaru i marcowe Lilienfelda, oraz oryginalne wina. Usługa rzetelna i skrzętna. O liczne odwiedziny uprasza

Luisa Dinst

restauratorka.

Wyżeł ułożony do sprzedania u leśniczego w Terpentyniu p. Niemirów.

Najlepsze źródło zakupna rękawiczek glace najmodniejszych uniformowych studenckich, krawatek najmodniejszych Herculesa od 16 ct. począwszy, torb szkolnych od 32 ct. Sprzedaje z zasady z małem zyskiem towar doborowy, aby większy obrót umożebnić. Z szacunkiem Jakób Tirrer Lwów ul. Trybunalska 10.

Zgubiony wyżeł żółty setter z białem znaczkiem na czole. Przeznacza się 15 złr. nagrody oddawcy tego psa do Laszek murowanych za Żółkiewską rogatką.

Nauczycielka Niemka, która się kształciła we Francyi, udziela oprócz niemieckiego i francuskiego także angielski język i muzykę, poszukuje odpowiedniej posady. Obecnie umieszczona u Wnych Turnau Gaik p. Dobczyce, prosi o zgłoszenie pod literami A. L.

Poszukuje majątku w dobrej glebie. Pośrednictwo wykluczone. Opis dóbr, wykazy dokładne upraszam nadsyłać pod B. Lwów, Biuro gazet Olszewskiego.

Kandydat poszukuje posady w kancelaryi notaryalnej. Adres Jan Kochanowski w Skolem.

Ogrodnik potrzebny do utrzymania ogrodu i prowadzenia gospodarstwa na kilkunastu morgach. Wymagane przedewszystkiem dowody uczciwości i trzeźwości. Zgłoszenia z podaniem żądanego wynagrodzenia pod literami K. G. główna poczta Lwów.

Dwie panienki znajdą umieszczenie, korepetycyę, fortepian, konwersacyę francuzką i rodzicielską opiekę. Ulica Kraszewskiego 25.

Kury rasowe o najlepszych przymiotach gospodarczych jakoto: białe i czarne Langshany, Plymonthrock, Minoski itd. z powodu przesiedlenia się właściciela są do sprzedania. Szczegółów udziela pocztmistrz Tryncza.

Nauczycielki Francuzki, Niemki i wszelkiego rodzaju doborową służbę poleca Centralne Biuro pośrednictwa pani Bodyńskiej, Lwów Rynek 29, dom Andryolego. 1—3

2 mieszkania składające się z 4 pokoi, przedpokoju i kuchni z przynależytościami zaraz do wynajęcia. Akademicka 7, kawiarnia p. Schneiura. 1—5

3 pokoje frontowe, balkon, kuchnia I piętro i sklep z pokojem, Janowska 38.

Zwraca się uwagę Szan. Zarządów dóbr, klasztorów, folwarków, gorzelń, browarów, oraz większych zakładów przemysł., że

PYROLINY

najodpowiedniejszego środka do świecenia, którego stosunkowo do nafty o 50% mniej wychodzi, przyczem nie kopci, daje jasne i spokojne światło i jest **bezpiecznym bo niezapalnym**

WYŁĄCZNY SKŁAD znajduje się we Lwowie u

Alojzego Hübnera

Rynek l. 38.

Prospekty i cenniki na żądanie bezpłatnie.

100 do 300 zł. miesięcznie

mogą osoby każdego stanu w wszystkich miejscowościach pewnie i rzetelnie bez ryzyka i kapitału zarobić sprzedażą **ustawowo dozwolonych** losów i papierów państwowych. Oferty do **Ludwika Oesterreichera Budapest VIIII** Deutschgasse 8.

Zadziwiająco niskie są ceny wszelkich papierów i przyborów kancelaryjnych oraz towarów wchodzących w zakres palenia w nowo otwartym sklepie.

S. W. Niemojowskiego Lwów, pl. Marjacki 8

Proszę łaskawie przekonać się, że najtańszem źródłem zakupu jest powyższy sklep. — Cenniki na żądanie franco.



Płachty nieprzemakalne z płótna żaglowego

w kolorach: białym, czarnym i żółtym do nakrywania wozów, maszyn, stert, narzędzi rolniczych itp. itp. we wszystkich wielkościach poleca

Alojzy Hübner Lwów, Rynek 38.



Jedyna

lwowska filia Mödlingskiej fabryki OBUWIA

znajduje się tylko

Hetmańska liczba 8

w Hotelu Viktoria.

Prawdziwe berneńskie materye na wiosnę i jesień

Kupon 8·10 metra dług. na kompletne ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelka kosztuje tylko	złr. 4.80 z dobrej	prawdziwej wełny owczej.
	„ 6.— z lepszej	
	„ 7.75 z b. dobrej	
	„ 9.— z wyśmienitej	
	„ 10.50 z najlepszej	

Kupon na czarny garnitur salonowy 10 złr. jakoteż materye na zarzutki loden dla turystów, najlepsze kamgarny i wszystkie inne sukna po cenach fabrycznych wysyła znany z rzetelności skład fabryczny sukna

SIEGEL-IMHOF w Bernie.

Wzory gratis i franko. Dostarczenie odpowiednie wzorom poręczone.

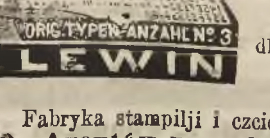
Korzyści sprowadzenia materyi wprost z fabrycznego składu w miejscu fabrykacyi są znaczne: Wielki wybór, zawsze świeży towar, stałe najtańsze ceny, bardzo uważna usługa, nawet małych zamówień.

Prawdziwe kauczukowe **DRUKARNIE** jak i stampilie i pieczęcie

sprowadzać należy tylko wprost od wytwórcy.

Wyciąg z cennika hurtownego kompletna drukarnia do wykonania różnicznych druków tj. kart adresowych, cyrkularzy itd.

z 80 typami złr. 1.20	z 130 typami złr. 2.—		
z 190 „ „ 2.50	z 225 „ „ 3.—		
z 320 „ „ 3.75	z 400 „ „ 4.50		
6×430 kr.	9½× 540 kr.		
11×760 „	16× 790 „		





Najtańsze i najuczciwsze źródło zakupna dla KUPCÓW.

Cenniki gratis i franko.

Fabryka stampilji i czcionek **Wiedeń I Adlergasse 14. Telefon Nr. 2179. Agentów poszukuję.**

Najlepsze Pożywienie dla dzieci! **F. Giacomellego** pierwsza wiedeńska mączka dla dzieci. Do nabycia u Z. Ruckara spad. aptek. i w drogueryach K Sklepińskiego, Leona Menkesa, Uoboza i Freudmana i Wolfa Czoppa.

Cena małej puszki 45 ct, wielkiej 50 ct.

Główny skład: Alte k. k. Feldapotheke Wien I Stefansplatz 8. Dziennie 2 razy rozsyłka.



Tylko jeszcze 2 dni.

W niedzielę po południu o godzinie 4

z całą rodziną do Eden-teatru

Ostatnie przedstawienie niedzielne. Uczniowie i dzieci płacą połowę ceny. Loża 4 złr. Już nadszedł **nowy elektr. ameryk.** Bioskop (podług Edisona).

Najlepsze żywe fotografie.

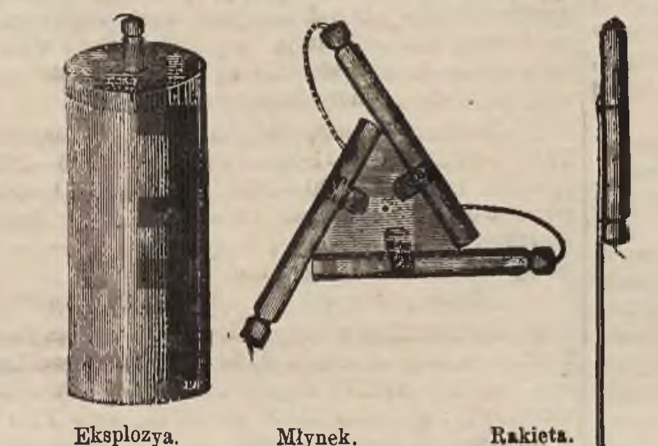
Fenomenalne. Fenomenalne.

O 4 godzinie.

FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW Spółki komandytowej JALIANA WANGA we Lwowie, ul. Akademicka 5, poleca na sezon jesienny wszelkie NAWOZY po zniżonych cenach. Cenniki wysyła się na żądanie odwrotnie.

Na festyny

Ognie sztuczne lampiony i balony papierowe.



Eksplozya. Młynek. Rakieta.

poleca magazyn firmy

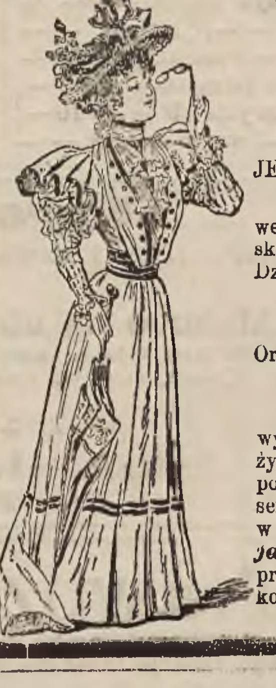
Kauczyński & Oberski

ul. Karola Ludwika 7 Lwów. ul. Halicka l. 7.

Gry sportowe Lawn-tennis, krokiety.

Karty tombolowe 100 sztuk 1.50

DLA PAŃ



TŁUSTY PUDR Dra BEILLA

Pudełko 50 ct.

JEST POD KAŻDYM WZGLĘDEM ZNAKOMITY I ZUPEŁNIE NIESZKODLIWY.

we Lwowie do nabycia w aptekach PP. Krzyżanowskiego, Dr. Ruckera, Tepy, Ehrbara i w handlu p. Dzikowskiego, w Czerniowcach: Drzewiński, w Stryju: Zbudowski, w Bochni: Michnik.

Oryginalny podpis Dr Beill na każdem pudełku

Do miejsc, w których nie mam jeszcze składów wysyłam wprost pocztą, nie licząc opakowania. Należytość najlepiej wysłać przekazem lub w markach pocztowych z dołączeniem 20 ct. na porto, pod adresem *Dr. Beill aptekarz w Stanisławowie,* w takim razie przesyłkę uskutecznia się *franco, jako list rekomendowany* a żądany środek przyniesie listonosz do domu, bez żadnych dalszych kosztów. Na przesyłkach nie pisze się co zawierają.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Teofil Teichman, Dominikańska 2.
Naftuła Toepfer, ul Trybunalska l. 12.
Józef Ehrlich, kawiarnia teatralna.
Józef Flieg, ul. Jagiellońska l. 22.
Jan Ważny, Czarneckiego.
Nowożeniuk, J. Kopernika 4.
Jerzy Kirsch Solarna 6.
Wład. Kozłowskiego, ul. Grodecka l. 79.
L. Życzyński, róg ul. Mikołaja i Zyblikiewicza.
Szymon Post ul. Krakowska.
Karol Przybylski, ul. Teatralna naprzeciw Kościoła Jezuickiego.
Ant. Rodziński Restauracya kolejowa.
S. Stoff, ul. Sobieskiego.
M. Salzberg ul. Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej.
S. B. Tänzer, Chorążczyzna.
Jakób Landes, pod 3ma Krukami, ul. Halicka.
Michał Landes, Skarbkowska.
Abraham Rothberg, Kazimierzowska.
Dawid Kessler, Pańska.
Jakób Löwenheck, ul. Trybunalska.
Wilhelm Hellman, ul. Kazimierzowska.
Jan Ludwig, ulica Krakowska l. 7.
Władysław Bukalski, ul. Szeptyckich.
Maks Auerhan „Pod sroczką“ Kopernika 10.
Józef Jankowski, ul. Halicka.
Pawilon okocimski, plac wystawy.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp. Ozyasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego l. 13. Telefon Nr. 6. skład piwa flaszkowego u pana S. Wissera ul. Sykstuska l. 14. Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy *piwo okocimskie* sprzedają a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

Jan Götz browar w Okocimie.

Instytut wychowawczo naukowy żeński imienia

Walentyny z Trojanowskich Horoszkiewiczowej

we Lwowie przy ul. św. Mikołaja l. 3.

obejmuje cztery klasy niższe a pięć wyższych, przyjmuje panienki jako pensyonarki, półpensyonarki i dochodzące uczenice: zwyczajne, uczęszczające na wszystkie przedmioty szkolne lub nadzwyczajne uczęszczające w wyższych klasach na niektóre tylko godziny.

Wpisy przyjmuje **S. Horoszkiewiczówna** przełożona Instytutu.

Codziennie świeże słodkie

WINOGRONA

włoskie i hiszpańskie.

Brzoskwinie.

Gruszki i jabłka.

tyrolskie deserowe.

Śliwki węgierskie

rozsyła najstaranniej handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie w rynku l. 42.

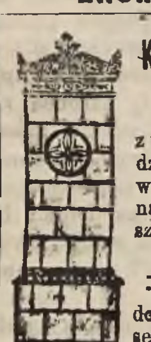
Oliwy do maszyn

Oliwna (lecejska)
Kaukazka Ragouzynowa
Rosyjska mineralna
Galicyjska mineralna
Rzepakowa
Rzepakowa odkwaszona
Tłuszcz do smarowania maszyn (Tłuszcz konsystentny)

Sprzedaż hurtowna i detaliczna poleca

Alojzy Hübner

Lwów Rynek l. 38.



Kaflowe Piece, Kuchnie i Kominki

z materyału ogniotrwałego bardzo gustowne i dobrze ustawione, tudzież komisowy skład najgustowniejszy i najtrwalszych **Klinkierów i Płytek kamionkowych** Dietza z Pragi, do wykładania kolorowo deseniowych posadzek na korytarzach, bramach, podestach i w kuchniach poleca najtaniej

Franciszek K. Bartosz

pierwszy konc. majster kaflarski, Lwów plac Smolki 3.

Wszelkie naprawy i rekonstrukcye pieców i kuchen kaflowych w miejscu i na prowincyi uskuteczniam trwale szybko i tanio.

Kawy najlepsze gatunki wypróbowane przed zakupnem o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacyi pocztowej dając opust **30** ct. przy posyłce

Poleca jedynie handel

Leonarda Sniecickiego

we Lwowie ulica **Batorego** liczba 2

pół kilo kawy Ceylon zielonej próbnej 90 ct.
pół kilo kawy Ceylon zielonej średniej 1 złr.
pół kilo kawy Ceylon zielonej przedniej złr. 1.04.
pół kilo kawy Ceylon zielonej grubeziarnistej złr. 1.08.
pół kilo kawy Ceylon zielonej wybieranej złr. 1.10.
pół kilo kawy Ceylon zielonej perłowej złr. 1.08.
pół kilo kawy Mocca arabskiej złr. 1.08.
pół kilo kawy Jawy złotej złr. 1.08.

Przy odbiorze kilograma w miejscu opust 6 ct.

Największy skład

Mebli

we Lwowie

znajduje się w handlu

Spółki Stolarzy lwowskich

przy placu Bernardyńskim l. 17.

O łaskawe zwiedzanie tegoż uprasza się uprzejmie.

Proszę żądać cenniki.



Maszyny do szycia Singera

z 10 różnych fabryk.

Nożne w cenie 27, 38, 42, 50 i 65 zł

Ręczne po zł. 25, 32, 36, 40, 48 i 50

ratami po 4 złr. miesięcznie, lub gotówką 10% taniej.

Handel mój istnieje od 25 lat, sprzedałem 17 tysięcy maszyn, to jest przeszło 100 wagonów. Sprzedaję taniej aniżeli Wiedeń, z gwarancyą na miejscu.

Józef Iwanicki, mechanik.

Lwów, Hotel Żorża.

Redaktor odpowiedzialny; Wacław Masłowski.
Papier z fabryki Fiałkowskich w Białej.
Drukarnia nar, St. Maniecki i Spółka. Hotel Zorża Zarządca W. Hodak.